Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 12 GRUDNIA 1934 NR. 341

SZUBIENICA W POZNANIU

MORDERCA LANGE SKAZANY NA ŚMIERĆ

Poznań, 11. 12. Tel. wł.

Proces przeciwko **wampirowi poznańskiemu** toczył się wśród ogólnego zainteresowania mieszkańców miasta Poznania **do późnej nocy.** Po przesłuchaniu świadków, **przeważnie kobiet,** których zeznania były mniej lub więcej obciążające dla oskarżonego, przystąpił sąd do wysłuchania opinji rzeczoznawców, **prof. d-ra Horoszkiewicza i d-ra Łaguny.** Zeznali oni zgodnie, że **Lange posiada doskonałą bystrość pamięci i orjentację.** Biegli uznali go jako **amoralnego psychopatę bez najmniejszego cienia uczuć altruistycznych i o zdecydowanych tendencjach antyspołecznych.** Umiał on w mistrzowski wprost sposób wyzyskiwać różne sposoby i łatwowierność swych ofiar, a do swego celu dochodził **zdecydowanie i okrutnie.** Dr. Łaguna, opisując przeprowadzoną sekcję zwłok, stwierdził, że wykryto ponad wszelką wątpliwość, że śp. Nowicka została **zatruta strychniną,** których część znaleziono jeszcze we flakoniku **w mieszkaniu mordercy.** Zdaniem lekarzy, strychnina spowodowała zgon Nowickiej zaledwie po godzinie, poczem zwłoki zostały **poćwiartowane i częściowo spalone w piecyku kuchennym.**

Prokurator Zajączkowski w godzinnem przemówieniu charakteryzuje Langego jako jednostkę **antyspołeczną,** którą należy **bezwzględnie usunąć ze społeczeństwa.** Do swych przestępstw i morderstw przygotowywał się, jak wykazało dochodzenie, **z pełną świadomością.** W konkluzji wnosi oskarżyciel publiczny **o karę śmierci.**

Obrońca oskarżonego, wyznaczony z urzędu, adwokat Kwasiborski, stara się osłabić oskarżenie i dąży do wykazania, **że Lange jest anormalny.**

Lange w ostatniem słowie, żywo gestykulując, **prosi o łagodny wymiar kary** i zastosowanie w stosunku do niego par. 59 k. k., który mówi **o niepoczytalności.**

Syn jego prosi **o uniewinnienie.** Po przeszło godzinnej naradzie, około godz. 23,30 przewodniczący trybunału, wśród ogromnego napięcia, ogłasza **wyrok,** skazujący **Jana vel Franciszka Langego na karę śmierci za umyślne zabójstwo śp. Nowickiej, na karę 10 lat więzienia za napad na Kusmanównę pod Bydgoszczą, po dwa lata za bigamję z Gromadzińską i Nowicką, oraz jeden rok więzienia za spalenie sterty słomy w Fiałkowie przy usiłowaniu spalenia poćwiartowanych zwłok Nowickiej.**

Wampir przyjął wyrok spokojnie bez śladów najmniejszego wzruszenia.

Syn jego, za czynną i słowną pomoc w przestępstwie, skazany został **na jeden rok i 6 miesięcy więzienia.** Zaliczono mu areszt, przebyty w śledztwie.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący rozprawy złożył szczegółowe uzasadnienie. Proces pozostawił **bardzo niemiłe wrażenie,** gdyż dotąd **tak twardego zbrodniarza,** jak Lange, **nie oglądano w Poznaniu,** któryby do ostatniej chwili **z pełnym cynizmem i spokojem, bez najmniejszej skruchy, odpowiadał i naświetlał sceny swego przestępczego życia.**



Olbrzymi parowiec angielski „Empress of Britain" został zaciągnięty do doku im. króla Jerzego V w Southampton, celem naprawy. Rozmiar pracy około wciągania okrętu do doku ilustrują olbrzymie łańcuchy, któremi okręt wleczono.

3 wyroki śmierci w Sowietach

Ryga, 11. 12. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą, że w Stalingradzie wykryto wielką aferę ukrywania traktorów i transportów węgla. Organizacja złożona z byłych oficerów carskich zdołała zapomocą fałszywych frachtów kolejowych ukryć 24 traktory, 5 wagonów węgla i 1 wagon żelaza.

Grupa ta zdołała również zawładnąć 380 wagonami, zawierającemi części maszyn, generatorów oraz znaczne ilości gwoździ. W związku z tem aresztowano kilkanaście osób, które zostały stawione przed sądem. Został wydany wyrok, na mocy którego trzech oskarżonych, a mianowicie pewien książe kaukazki, były rotmistrz oraz b. kupiec Szurłow, zostało skazanych na śmierć. 7-iu oskarżonych otrzymało karę 10 lat więzienia.

Meczet przekształcony na muzeum

Wiedeń, 11. 12. Tel. wł.

Z Istambułu donoszą: Liczne rzesze wiernych muzułmanów, które chciały udać się z okazji pierwszego dnia Ramazanu do meczetu Aja Sofja, zostały zaskoczone zamknięciem świątyni. Na drzwiach wejściowych do meczetu wywieszony był napis, że meczet został przekształcony na muzeum i że jest obecnie zamknięty spowodu przeprowadzanej restauracji.

312 klm. na godzinę

Berlin, 11. 12. Pat.

Na torze wyścigowym Avus w Berlinie, znany automobilista Caracciola ustanowił nowy rekord światowy. Osiągnął on na przestrzeni 5 klm. przeciętną szybkość 312 km na godzinę, bijąc w ten sposób poprzedni rekord amerykański o przeszło 90 km. Caracciola jechał na wozie Mercedes Benz.

Maczuga zabójca księdza Chmurowicza

skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Kraków, 11. 12. (Tel. wł.)

W toczącym się w Rzeszowie procesie słynnego bandyty Maczugi po przesłuchaniu podsądnego odbywało się przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznawał **Ignacy Brogoń,** przodownik policji śledczej. Zeznał on, że z dochodzeń wynika, iż sprawców napadu na plebanję ks. Chmurowicza było stanowczo **trzech, i wszyscy trzej oni strzelali.** Byli to: **Maczuga, Janusz i Kapusta.** Rewolwery natomiast były tylko dwa. Maczuga uporczywie twierdzi, że on rewolweru nie miał, a tylko inni sprawcy napadu strzelali.

Dwaj inni świadkowie **potwierdzili zeznania przodownika Brogonia.**

Przewodniczący pyta świadków, funkcjonarjuszów policji śledczej, **czy Maczuga był sprytny. Na to odpowiadają oni, że zawsze potrafił zmylić za sobą ślady i nie wiadomo było, gdzie się w danej chwili znajduje. Dlatego trudno było go schwytać. Wreszcie nadeszły informacje, że ukrywa on się w domu Motyki pod Przeworskiem.**

Nadkomisarz Schwarc zwołał naradę i na czele 11 policjantów wyruszył na obławę. Jak już wiadomo, Maczugę zdybano w stodole, do której wchodzono przez psią budę. Kiedy osaczono legowisko bandyty, wyszedł on naprzeciw biorącym udział w obławie policjantom w pierzynie na głowie, prosząc o łaskę i darowanie mu życia.

Naczelnik więzienia karno-śledczego w Rzeszowie, Jan Olech zeznał, że Maczuga przyznał się przed nim, iż **winien jest śmierci księdza Chmurowicza.** Naczelnik Olech zeznał następnie, jak Maczuga wspólnie z Bykiem **uciekł z więzienia.** Owego dnia 12 więźniów wyszło na spacer pod przewodnictwem jednego tylko strażnika. Maczuga szedł w pierwszej parze wspólnie z Bykiem. W pewnej chwili Byk chwycił Maczugę za rękę i w chwili, kiedy strażnik zajęty był zamykaniem furty **obaj zdołali wskoczyć na mur, liczący 2,50 m. wysokości.** Po drugiej stronie muru spadek wynosił 7,50 m. wysokości, jednakże ponieważ leżał wtedy głęboki śnieg obaj uciekający nie ponieśli żadnej krzywdy.

Maczuga bronił się w ten sposób, iż twierdził, że wszyscy świadkowie kłamią. O sobie natomiast mówił, że zeznaje całkowitą prawdę. Po przesłuchaniu świadków przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i sąd udał się na naradę celem sformułowania pytań dla ławy przysięgłych.

Trybunał postanowił ławie przysięgłych dwa pytania.

I. Czy oskarżony Maczuga winien jest umyślnego zamordowania księdza Chmurowicza, strzałami z rewolweru.

II. Czy oskarżony Maczuga winien jest rabunku z użyciem przemocy i gwałtu.

Po postawieniu pytań przysięgłym, nastąpiły przemówienia stron. Po naradzie ława przysięgłych **wydała wyrok, orzekający, że Maczuga winien jest zamordowania księdza Chmurowicza.** Opierając się na tym werdykcie, trybunał wydał wyrok, skazujący Maczugę **na karę śmierci przez powieszenie.**

Udając się na rozprawę sądową,

dokonali w tramwaju kradzieży?

Pomiędzy rodziną Kulików a Leopoldem Rajdą w Bielszowicach dochodziło bardzo często **do nieporozumień.** W grudniu ub. roku Rajda wrócił do domu w stanie bardzo silnie podchmielonym i począł dobijać się do mieszkania **Kulików.** Wówczas Gertruda Kulikowa, widząc, że Rajda już wyważył drzwi wejściowe do mieszkania, oblała go **kwasem solnym.** Na szczęście Rajda doznał jedynie nieznacznego **oparzenia lewego oka.** Niemniej jednak został na całe życie tylko oszpecony. Za to stanęła Kulikowa przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, który skazał ją na rok więzienia, zawieszając jej jednak wykonanie kary. Od tego wyroku zasądzona wniosła apelację, wobec czego sprawa była przedmiotem rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Sąd Apelacyjny w Katowicach zniżył jej **karę do 6 miesięcy** więzienia, z zawieszeniem wykonania **kary na 2 lata.**

Gdy na wtorkową rozprawę oskarżona Kulikowa w towarzystwie swego męża, Pawła zdążała tramwajem, nieszczęście chciało, że w tramwaju tym zdarzyła się **wielka kradzież.** O popełnienie tej kradzieży poszkodowany podejrzewał właśnie **Kulikową.** Gdy więc zjawiła się ona w towarzystwie męża w gmachu Sądu Apelacyjnego, zjawił się tam również i poszkodowany w towarzystwie posterunkowego policji. Po obserwacji, policjant wylegitymował Kulików i natychmiast męża odprowadził **na I komisarjat policji.** Następnie posterunkowy wrócił i przez cały czas rozprawy obserwował Kulikową, a po rozprawie również przytrzymał ją i **odprowadził na komisarjat policji.**

Obecnie policja prowadzi dochodzenia, czy podejrzenia poszkodowanych są słuszne i czy rzeczywiście Kulikowie, jadąc **na rozprawę sadową,** dokonali śmiałej kradzieży w tramwaju. (s)

Furmanka pod tramwajem w Sosnowcu

Wczoraj około godziny 11-tej na ul. Mierosławskiego w Sosnowcu, wydarzył się **tragiczny wypadek tramwajowy,** którego ofiarą padł **19-letni Henryk Jarzewski,** furman firmy wędliniarskiej p. Hepka. Chłopiec jadąc torem tramwajowym, w ostatniej chwili usiłował wyminąć tramwaj, co jednak nie udało mu się, to też nastąpiło **straszne w skutkach zderzenie.**

Wóz został rozbity, a furman upadając na kamienie, **doznał b. ciężkich obrażeń wewnętrznych.** Dzięki natychmiastowej pomocy odzyskał on przytomność, jednak w szpitalu stan rannego pogorszył się, to też zachodzi **obawa o jego życie.** Koń prawie cudem uniknął śmierci, czując bowiem katastrofę, szarpnął się tak silnie, **że zerwał uprząż i pogalopował w pole.**

Tragiczny wypadek na kopalni

We wtorek rano o godz. 5,30 wydarzył się w podziemiach kopalni „Jacka" w Chorzowie ciężki wypadek. Na jednym z ganków konwojent pociągu kopalnianego, 30-letni **Piotr Łazaj, został pochwycony przez koła kolejki kopalnianej.** Koła poszarpały nieszczęśliwego w straszny sposób. W kilka minut po wypadku, Łazaj zmarł.

Środa 12 grudnia 1934	Dziś: Aleksandra, Dj. Jutro: Łucji, Otylji. Wschód słońca: g. 8 m. 01. Zachód: g. 15 m. 46. Długość dnia: g. 7 m. 45

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Koncert Symfon. Konserwatorjum".
CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart".
SOBOTA: g. 20 „Jutro pogoda".
NIEDZIELA: g. 16 „Jutro pogoda";
g. 20 „Polityka i miłość" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: środa: g. 20 „Jutro pogoda".
RYBNIK: piątek: g. 19.45 „Domek z kart".
BIELSZOWICE: wtorek: g. 19,30 „Polityka i miłość".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Figowy listek".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE:

ŚRODA, 12 b. m.: g. 20 „Jutro pogoda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Buntownik" i „Małżeństwo z ogr. odp.". Casino: „Karjoka". Colosseum: „Śmiertelny skok". Palace: „Kleopatra". Rialto: „Księżniczka przez 30 dni" Union: „Maskarada".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Czar wiedeńskiego walca". Kameralne: „Legjon śmierci" i „Małżeństwo z ogr. odp.".

CHORZÓW. Apollo: „Śmierć odpoczywa", „Kopciuszek" i „Atrakcja cyrkowa". Colosseum: „Szaleńcy" i „Frasquita".

RYBNIK. Palac: „Byłem szpiegiem". „Kubuś" i Tygodnik. Apollo: „Czy dziewczyna to Lucyna". Helios: „Urwis z Wiednia — Scampolo" oraz „W niewoli dżungli".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań") Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mata Hari".

SZARLEJ. Apollo: „Poskromiciel".

NOWA WIEŚ. Europa: „Hallo Paryż — hallo Berlin" i „Prerje w płomieniach".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., począwszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Dziwny dom". „Tu rządzi humor", „Flip i Flap".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

CZWARTEK, 13 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Płyty. 7.35 Chwilka pani domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Po lesie i po wodzie. 12.30 IX Poranek Szkolny Filharm. Warszaw. 13.35 Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.0 Teatr Wyobraźni. 17.50 Feljeton sportowy. 18.15 Recital fortepianowy. 19.00 Koncert ork. mandolinistów. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka .21.00 Koncert. 21.30 Transm. koncertu z Paryża. 22.45 Porady radjotechniczne. 23.05 Muzyka taneczna.

— **Z PODKOMISJI USTROJOWEJ SEJMU ŚL.** Dnia 12 b. m. odbędzie się posiedzenie podkomisji ustrojowej Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym znajduje się debata nad projektem ustawy o ogłaszaniu ustaw w Dzienniku Ustaw.

— **ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI POCIĄGU.** 10 bm. o godz. 5,30 rano po odejściu pociągu osobowego z Siemianowic do Chorzowa, znaleziono na torze obok stawidła zwłoki 32-letniego kolejarza Teofila Gorzkowskiego, zamieszkałego w Bogucicach (ul. Markiefki). Śp. G., spiesząc przez tor do pracy, nie zauważył pociągu i wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. (mk)

— **ZMIANA W ROZKŁADZIE KOLEJOWYM.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Z ważnością od 15 bm. zmienia się rozkład jazdy pociągu nr. 3215 na linji Katowice — Sosnowiec Póln. jak następuje: Katowice odjazd 9.20, Katowice-Bogucice przyj. 9.24, odjazd 9.25, Szopienice przyj. 9.29, odjazd 9.30, Sosnowiec Póln. przyjazd 9.36.

— **DZIECKO WPADŁO DO GARNKA Z WRZĄCĄ WODĄ.** Dnia 10 bm. hutnik Jan Michalski, zam. w Giszowcu, przy ul. Mickiewicza 16 doniósł, że 5 bm. popołudniu wpadł do garnka z wrzącą wodą jego 2 i pół letni syn Jan, skutkiem czego doznał **poważnych poparzeń na całem ciele.** Przewieziono go niezwłocznie do szpitala Elżbietanek w Katowicach, gdzie jednak naskutek odniesionych poparzeń zmarł na 3 dzień po wypadku.

— **PRZYKRE ZAJŚCIE.** Policja w Chorzowie dowiedziała się, że u handlarza węglem Gerharda Hertla w Chorzowie przy ul. 3 Maja znajduje się furmanka węgla, pochodzącego z biedaszybu. Na miejsce udało się dwóch posterunkowych, którzy zamierzali węgiel skonfiskować. Sprzeciwiła się jednak temu żona Hertla, Anna, która obrzuciła posterunkowych łopatami i innemi przedmiotami. Kiedy jednak policjanci zamierzali wóz skonfiskować, kobieta rzuciła się przed koła. Zajście zlikwidowano z wielkim trudem.

— **NA GWIAZDKĘ DLA BEZROBOTNYCH.** W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia na terenie powiatu Świętochłowickiego wszczęto akcję gwiazdkową. Dotychczas na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych zebrano około 150 tys. zł. Na sumę tę złożyło się 25 tys. z Funduszu Pracy, 10 tys. z Wydziału Powiatowego i drobniejsze sumy z poszczególnych gmin powiatu.

— **OFIARA WYPADKU KOPALNIANEGO.** W jednym z dzikich szybików w Łaziskach Średnich, w pow. Pszczyńskim, wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek,** którego ofiarą padł 24 letni bezrobotny Maksymiljan Hercok. Nieszczęśliwy złamał **sobie kilka żeber.** Rannego przewieziono do zakładu św. Józefa w Mikołowie.

— **KONTROLA MIESIĘCZNA DLA BEZROBOTNYCH Z GMINY KOBIÓR** odbędzie się w dniu 17 grudnia br., począwszy od godz. 9,30 do godz. 11 w Urzędzie Gminnym w Kobiórze. Dla gmin: Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój, Łąka, Rudołtowice, Starawieś, Studzienice, Jankowice, Ćwiklice i Pszczyna-miasto, w dniu 18 grudnia br. począwszy od godz. 8 do godz. 12. Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. w Pszczynie, ul. Głowackiego 4. Dla gmin: Zawadka, Miedźna, Grzawa, Góra, Wola, Gilowice, Frydek i Międzyrzecze, w dniu 19 grudnia br., począwszy od godz. 10 do godz. 11,30 w lokalu p. Szafrona w Miedźnej. Dla gmin: Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzeźce, i Wisła Wielka w dniu 20 grudnia br., począwszy od godz. 10 do godz. 11,30 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach. Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni bez względu na to, czy pobierają wsparcie, czy też nie.

— **PODZIAŁ RYBNICKIEGO NA OKRĘGI.** „Monitor Polski" Nr. 283 z dnia 10 grudnia rb. zamieszcza rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 listopada 1934 r. o podziale powiatu Rybnickiego na okręgi. Rozporządzenie powyższe ustala podział powiatu Rybnickiego **na 17 okręgów urzędowych.**

— **BRUTALNY NAPAD.** Dnia 10 grudnia br. zgłosił w Komisarjacie Policji w Radzionkowie **Musialik Wilhelm** z Kolonji Wiktor obok Rojcy, że 4 bm. o godzinie 19-tej, kiedy powracał z dziećmi swemi z kopalni radzionkowskiej do domu, został na drodze pomiędzy Rojcą a Kolonją Wiktor napadnięty przez niejakiego **Czaję Antoniego i jego brata oraz niej. Pykę z Radzionkowa.** Napastnicy pobili Musialika i skradli mu z kieszeni 7 zł. gotówki. (Pi)

— **PROLONGATA KART CYRKULACYJNYCH W TARN. GÓRACH.** Wszyscy, którzy posiadają karty cyrkulacyjne i chcą je oddać do przedłużenia na rok 1935 powinni je oddać w tut. zarządzie policji miejskiej do końca grudnia br. Karty przyjmowane są dziennie tylko od godz. 8—10 przedpoł. Nieoddane w tym terminie karty cyrkulacyjne tracą ważność, zaś o nowe ubiegać się można przez odpowiedni wniosek wystawiony do zarządu policji miejskiej w Tarn. Górach. (Pi)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W niedzielę, 16 bm. bezrobotny Froncek będzie bawił w Kończycach na Operze Ludowej p. t. „Preciosa", którą urządza Stow. Śpiew. Śląskich im. „Skowronek" na sali pani Widawskiej, o godz. 19-tej. W Rydułtowach gości na koncercie Pieśni, którą urządza Tow. Śpiewu im. „Cecylja" na sali pani Kralowej. W Mikołowie będzie na przedstawieniu teatralnem, które urządza Katolickie Stow. Młodzieży, oddział w Józefowcu w sali Hotelu Polskiego. Następnie w miejscowości Popielów, na przedstawieniu teatralnem, które organizuje miejscowe Kółko Teatralne, w sali pana Holony.

We wszystkich miejscowościach bezrobotny Froncek porozlepia na sali po dziesięć swoich wizytówek, za odszukanie których, płaci po złotówce od każdej.

Znieważony sekwestrator

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł we wtorek znany na bruku katowickim, wydawca, niewychodzącego już brukowca szantażowego, **Wojciech Marchwicki,** któremu akt oskarżenia zarzucał znieważenie i oszczerstwo **sekwestratora II Urzędu Skarbowego w Katowicach, Józefa Czarneckiego.** Sekwestrator zjawił się w mieszkaniu oskarżonego, by ściągnąć zaległy **podatek dochodowy za trzy lata.** Ponieważ zaległości podatkowych nie zapłacono, sekwestrator zamierzał zająć różne przedmioty **urządzenia domowego.** W czasie tych czynności został sekwestrator znieważony przez żonę Marchwickiego. Wówczas urzędnik skierował sprawę do sądu. Gdy żonę Marchwickiego przesłuchiwano, oskarżony napisał do naczelnika Wydziału Skarbowego w Katowicach list, w którym znowu znieważył sekwestratora.

Dochodzenia nie potwierdziły tych zarzutów, wobec czego sprawę skierowano do sądu. Wtenczas Marchwicki tłumaczył się, że działał w zdenerwowaniu. Sąd po rozprawie skazał go na miesiąc **aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.** Kara została Marchwickiemu zawieszona, mimo, że był on już karany.

Pozatem zasiedli na ławie oskarżonych bracia Mickowie, którzy dnia 3 maja br. w niesłychany sposób **lżyli Naród Polski.** Sąd skazał ich na 4 miesiące więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Jeden z tych braci, Eryk Micka, odpowiadał w drugiej jeszcze sprawie. W grudniu ub. roku na zabawie wywołał on bójkę, w toku której ugodził w szyję niejakiego **Swadźba.** Został on za to skazany **na 6 miesięcy więzienia.** (s)

Za zabójstwo

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozpatrywana była we wtorek sprawa zabójstwa Gertrudy Klakówny, dziewczyny lekkich obyczajów z Chorzowa. Jak wynika z aktu oskarżenia, do mieszkania śp. Klakówny przybył niejaki Iwan Lytwyn, zam. w Lipinach, oraz jeden z jego kolegów z zamiarem urządzenia libacji. Kiedy jednak Lytwyn zamierzał opuścić mieszkanie dziewczyny, doszło pomiędzy całem towarzystwem do bójki. Do zajścia wmieszał się jeszcze przyjaciel Klakówny, co miało ten skutek, że L. wydobył nóż i pchnął Klakównę tak fatalnie, że ranna w kilka minut potem zmarła. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym sąd wymierzył oskarżonemu **2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.**

Ulgi świąteczne na kolejach niemieckich

Z okazji świąt Bożego Narodzenia niemieckie koleje państwowe przyznają na czas od 21 grudnia do 31 stycznia ulgę taryfową w wysokości ⅓ ceny biletu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Po powrocie z Kielc, gdzie Teatr Miejski z Sosnowca odniósł niebywały sukces wystawieniem „Snu nocy letniej", Teatr Miejski daje dziś, w środę, o godz. 20 m. 15 przepiękne widowisko fantastyczne w 8-miu obrazach W. Szekspira „Sen nocy letniej" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosenna parada". Palace: „Co mój mąż robi w nocy". Momus: „Hanka". Casino: „W hotelu".

BĘDZIN. Nowości: „Biała lilja". Światowid: „Don Juan". Apollo: „Miłość Tarzana".

CZELADŹ. Czary: „Nad przepaścią".

— **POŚWIĘCENIE SZTANDARU STOW. KUPCÓW POLSKICH W ZAWIERCIU.** 8 bm. w kościele parafjalnym w Zawierciu, pod protektoratem ks. prałata Franciszka Zientary odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Kupców Polskich w Zawierciu. Na uroczystość z okolicznych powiatów przybyły liczne delegacje, a cała uroczystość zakończyła się festynem w resursie T. A. Z. (Hu)

— **AFERA KOMINIARSKA W ZAWIERCIU.** Koncesjonowany mistrz kominiarski w Zawierciu, niejaki Konstanty Olesik (Składowa 18), otrzymał od Starostwa Powiatowego w Zawierciu koncesję na wycier kominów w mieście. Koncesja upoważniała Olesika do pobierania opłat kominiarskich od właścicieli nieruchomości według taryfy maksymalnej, zatwierdzonej przez Starostwa w dniu 26. 9. 1932 r., t. j. od jednego komina parterowego 10 gr., jednopiętrowego 20 gr., dwupiętrowego 25 gr., trzypiętrowego 30 gr. i t. d. Tymczasem mistrz kominiarski wogóle nie zwracał żadnej uwagi na obowiązujący cennik urzędu, a pobierał od właścicieli domów grubo większe opłaty. Ostatnio władze Starostwa wykryły machinacje mistrza Olesika i wdrożono przeciwko niemu dochodzenie karne. (Hu)

Kronika Olkuska

— **WYBORY W SŁAWKOWIE.** 9 bm. odbyły się w Sławkowie wybory wójta i podwójciego. Na stanowisko wójta wybrany został p. Jan Wiltos ze Sławkowa, na zastępcę zaś p. Jan Macek z Cieśli, gm. Sławków.

— **14-TO LETNI CHŁOPIEC MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ.** 9 bm. 14-letni Antoni Gomuła ze wsi Wysocice, pow. Miechowskiego, w poszukiwaniu gołębia, znalazł w stodole dworskiej w Wysocicach strzelbę pojedynkę, którą przyniósł do domu. W czasie manipulowania, strzelba wystrzeliła, przyczem śruciny przeszyły brata chłopca, 7-letniego Romana, kładąc go trupem na miejscu. Oprócz tego poważnie zraniona została w rękę i pierś siostra sprawcy, 20 letnia Marjanna.

— **NAGŁY ZGON.** W drodze do Zagłębia zmarł nagle we wsi Giebło pod Pilicą (pow. Olkuskiego) nieznany osobnik w wieku około 40 lat, b. ubogo ubrany. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, wiadomo jedynie, że osobnik ten z pow. Jędrzejowskiego szedł do Zagłębia (na kopalnię „Niwka" pod Sosnowcem) po odbiór dowodów, z czego wynika, że musiał tam niegdyś pracować

Inspektor centrali „Piasta" w Sosnowcu

Szacowanie wysokości strat powstałych wskutek pożaru firmy „Grajcar"

Jak się dowiadujemy, do Sosnowca przyjechał delegat głównego zarządu Tow. Ubezp. „Piast", inspektor Jakubowski, który wczoraj na miejscu **badał i szacował straty w związku z pożarem składu Grajcara** w Sosnowcu.

Wysokość szacunku dotąd nie jest znana.

Aresztowani Grajcarowie **przebywają dotąd w więzieniu będzińskiem.** Po zamknięciu śledztwa mają oni podjąć jeszcze raz starania za pośrednictwem swych adwokatów **o zwolnienie ich z więzienia za kaucją.**

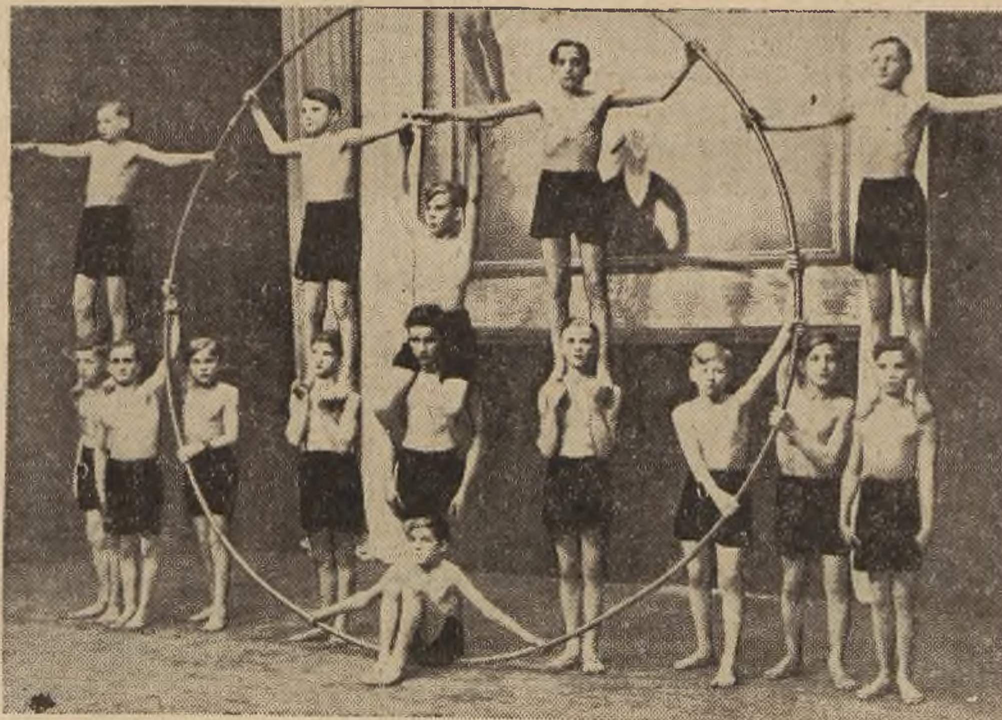
Zamierzone redukcje w hutach cynku

na Górnym Śląsku

W dniu 11 bm. odbyły się u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach konferencje w sprawie zamierzonej redukcji robotników w hutach cynkowych **„Silesia"** w Lipinach i **„Kunegundy"** w Bogucicach. Wymienione huty należą do „Sp. Akc. Śląskie Kopalnie i Cynkownie", które w większości produkcję swoją lokowały w Niemczech. Obecnie utraciły one dotychczasowy swój rynek zbytu. Przedstawiciel firmy po przedstawieniu położenia gospodarczego wymienionych hut domagał się od komisarza demob. **unieruchomienia dwuch pieców cynkowych i dwuch pieców prażalni w hucie „Silesia" w Lipinach a w związku z tem zwolnienia 130 robotników.** W hucie Kunegundy nastąpić ma unieruchomienie 2 pieców i **zwolnienie 70 robotników.** Po wysłuchaniu wywodów przedstawicieli robotników, oświadczył komisarz dem., że zbada stosunki wymienionych hut na miejscu, poczem dopiero wyda orzeczenie. Pozatem oświadczył on przedstawicielowi pracodawców, że w ostateczności może się zgodzić **na przejściowe zwolnienie robotników, czyli na zaprowadzenie urlopów turnusowych.**



Józef i Hildegarda z Obstów Świercowie z Chorzowa, stali Czytelnicy naszego pisma, zawarli związek małżeński. Życzymy im powodzenia na nowej drodze życia



Z dorocznej akademji „Sokoła" w Teatrze Polskim w Katowicach. Scena z ćwiczeń sokolich. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.



Z niedzielnego turnieju piłkarskiego w Wielkich Hajdukach. Drużyna F. C. „Bayern" (Monachjum). Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Kasjer - defraudant

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wtorek sprawę niejakiego **Konrada Winklera, b. kasjera Kasy Oszczędności i Pożyczek Spółdzielni z nieogr. odp. w Katowicach III,** który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia **kilku tysięcy złotych na szkodę tej spółdzielni.**

Oskarżony Winkler był od roku 1929 do kwietnia 1934 r. kasjerem w spółdzielni. W lipcu br. ustępował ze spółdzielni członek zarządu, dyrektor Wawrzyn Widuch, b. burmistrz Mysłowic, wobec czego zarząd postanowił zbadać wszystkie księgi kasowe od roku 1929. Wówczas wyszło na jaw, że kasjer Winkler systematycznie okradał spółdzielnię. Urządzał on się w ten sposób, że inkasowanych od klijentów pieniędzy na spłacanie weksli nie księgował, lecz chował je do kieszeni. W ten sposób sprzeniewierzył on **7.763 złotych,** dopuszczając się przestępstwa w 63 wypadkach.

W toku śledztwa wpłynęło do policji doniesienie, że oskarżony Winkler zamierza swą nieruchomość zamienić na podobną nieruchomość na Śląsku Opolskim. Na rozprawie osk. temu stanowczo przeczył. Pozatem do winy przyznał się tylko częściowo, a mianowicie, że sprzeniewierzył **drobną sumę tylko w 5 wypadkach.** Brak reszty pieniędzy tłumaczył oskarżony **„bałaganem", jaki w tej spółdzielni panował,** przyczem stawiał szereg zarzutów członkom zarządu.

Jako świadka przesłuchano również p. Widucha, który m. in. zeznał, że oskarżonego darzył pełnem zaufaniem, a począł go podejrzewać dopiero wtedy, gdy dowiedział się, że oskarżony był już za sprzeniewierzenie karany (kara ta została mu warunkowo zawieszona). Rozprawa została jednak odroczona, gdyż oskarżony podał świadków i dokumenty, które mają udowodnić, że w spółdzielni panowały nieporządki i, że członkowie zarządu rządzili się tam „jak szare gęsi". (s)

„Hitler nie ma drogi powrotu!"

Przed przyjazdem min. Hessa do Paryża

Paryż, 11. 12. Tel. wł.

Wielki organ finansowy „Le Capital" przynosi rewelacyjne informacje na temat zapowiedzianego przyjazdu do Paryża drugiego skolei emisarjusza hitlerowskiego, Rudolfa Hessa, który ma przybyć do Paryża już w dniach najbliższych.

Hess tak samo, jak Hitler, Rosenberg i inni wybitni działacze hitlerowcy, nie pochodzi z Rzeszy. Urodził się w roku 1894 w Aleksandrji i całą swoją młodość spędził w Egipcie. Dopiero w roku 1917 wstąpił jako ochotnik do armji niemieckiej, a od roku 1920 należy do przybocznej gwardji Hitlera.

Na konferencji z ministrami francuskimi Rudolf Hess wyłoży instrukcje przywiezione z Berlina i opracowane zapewne w poufnych posiedzeniach w gabinecie pracy Hitlera z udziałem szczupłego grona najbliższych współpracowników kanclerza. Na obradach tych, jak słychać, niema ministra spraw zagranicznych Neuratha, który nie należy do partji narodowo-socjalistycznej.

Instrukcje te są następujące:

1) Rudolf Hess oświadczy najpierw, że pozycja Hitlera w Niemczech jest niezachwiana i nie może uledz zmianie. Hitler nie ma przed sobą drogi powrotnej, jak inni szefowie państwa, ale musi pozostać na czele władzy, albo zginąć.

2) Rewelacje, tyczące się zbrojeń niemieckich — oświadczy dalej Hess — są autentyczne. Pod tym względem potwierdzi on nietylko przekroczenie klauzul militarnych traktatu wersalskiego, lecz wskaże jeszcze dokładnie zmiany zbrojeń niemieckich w ludziach i materjale.

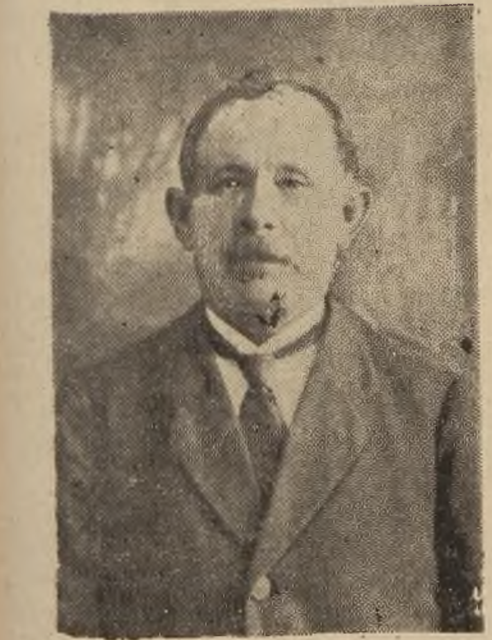
3) Hitler obowiązuje się nie przekraczać obecnego stanu posiadania armji niemieckiej, ale tylko pod jednym warunkiem, że będzie on urzędowo zalegalizowany przez mocarstwa zachodnie. Wówczas Rzesza wróci do Ligi narodów, lecz nie na konferencję rozbrojeniową, która stała się bezprzedmiotową.

4) Hitler gotów jest podpisać wszelkie gwarancje, że wzmocniona i dozbrojona armja niemiecka nie będzie nigdy użyta przeciwko Francji, ale tylko Francji. Instrukcje Hitlera opiewają, że nie wolno Hessowi czynić żadnych obietnic co do uszanowania innych granic niemieckich, przedewszystkiem zaś litewskich. Ma on zresztą ostrzedz Francję, że konflikt niemiecko-litewski zaostrza się z każdą godziną i już to samo wskazuje, że Hitler za nic nie zgodzi się na przystąpienie do paktu wschodniego.

5) Wreszcie w instrukcjach, udzielonych Hessowi, znajdują się argumenty, mające przekonać ministrów francuskich, że w interesie Francji zależy sprzymierzyć się z armją niemiecką, nie zaś sowiecką, albowiem armja niemiecka jest nieskończenie silniejsza od sowieckiej. I właśnie, aby dowieść wyższości armji niemieckiej nad rosyjską, Hess poda dokładnie liczby o stanie zbrojeń niemieckich i rozporządzalnym materjale ludzkim.



Franciszka Soskowa z Chorzowa, stała Czytelniczka naszego pisma, obchodziła dnia 9-go bm. 83 rocznicę swych urodzin. P. Soskowa czyta „Siedem Groszy" jeszcze bez okularów.



Emil Stabla z Godowa, stały Czytelnik naszego pisma, obchodzi dnia 24 b. m. 75-lecie swych urodzin.

Echa nadużyć na kopalni „Baśka"

Sekwestratorzy skarbowi pod nadzorem policji

Jak się dowiadujemy, po wstępnych przesłuchaniach b. sekwestratorzy Urzędu Skarbowego, Latosiński i Litewka z Sosnowca, aresztowani w związku z ujawnieniem nadużyć skarbowych na kop. „Baśka" w Gołonogu, **oddani zostali pod ścisły nadzór policji.**

Nadużycia, o których pisaliśmy, polegały na tem, że właściciel „Baśki" w porozumieniu z urzędnikami skarbowymi i kolejowymi otrzymywał wagony na przewóz węgla, **nie płacąc taryfy kolejowej, ani też podatków.**

Otrzymanemi w ten sposób „dochodami" **wspólnicy dzielili się.**

Nadużycia trwały kilka lat.

Męczennica w Koronie

143)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią. Ponieważ Elżunia została wysłana do Wiednia, Feliks opuścił dom i wyruszył pieszo w stronę Wiednia. Niedaleko Petersburga wszedł do hotelu jakiegoś żyda, gdzie zbierali się anarchiści. Tam też spotkał go Petro de Branco, jego ojciec, który opowiada mu historję swego życia. Feliks nie wiedział jednak, że Petro jest jego ojcem.

• • •

Małego Pedra oddał on na pensję, chcąc go wykształcić i wychować na uczciwego człowieka i płacił za niego znaczną sumę pieniędzy.

Pedro był ładnym i silnym chłopcem, ale niestety miał skłonność do kradzieży i ta właśnie skłonność zgubiła go.

W szkole okradał kolegów, w domu swoich przybranych rodziców. Kradł, co mu wpadło pod ręce, a mając lat dwanaście, był już naczelnikiem niezwykle zuchwałej bandy złodziejskiej, która stała się wkrótce postrachem całego Liverpoolu. Mali ci złodzieje pracowali z taką zręcznością, że starzy mogli byli brać ich za wzór. Szajka była tak sprytna i ostrożna, że była poprostu nieuchwytna.

To łotrowskie życie Pedra niezmiernie ojca zmartwiło, nic tedy dziwnego, że postanowił syna wywieźć do Brazylji i umieścić go tam w osadzie dla młodocianych przestępców. Innego bowiem wyjścia nie widział, a tak dłużej być nie mogło.

Gdy się o tem Pedro dowiedział, rzucił się przed ojcem na kolana i zawołał błagalnie:

— Widzę, że postępowanie moje było naganne, ale przysięgam ci, że sie poprawię! Pozwól mi zostać marynarzem! Zobaczysz ojcze, że nie zrobię ci wstydu i będziesz ze mnie zadowolony. Nigdy już nie uczynię nic złego, ale wysłuchaj mnie i pozwól zostać marynarzem.

— Nigdy! — rzekł kapitan. — Marynarzami mogą być tylko uczciwi ludzie! W Brazylji istnieje osada młodocianych przestępców pod zarządem angielskim i tam oddam cię teraz. Zostaniesz tam długo, dopóki się nie przekonam o twej poprawie. Mam nadzieję, że za kilka lat będę cię mógł stamtąd odebrać!

Pedro zerwał się, jak szalony, a twarz jego zbladła śmiertelnie.

— Wesołego życia nie będziesz tam miał, nie będziesz opływał we wszystko tak, jak w domu! — mówił kapitan dalej. — Dużo ciężkiej pracy, mało odpoczynku, ale lepiej dla ciebie, abyś tam zginął, niż, abyś miał prowadzić w przyszłości takie życie, jak dotąd! Sam się kiedyś o tem wreszcie przekonasz!

Pedro wiedział, że żadne prośby nie zmienią postanowienia ojca, więc milczał. Znał bowiem jego stanowczość i zdawał sobie sprawę z tego, że klamka zapadła.

Ale serce jego ogarnęła niezmierna rozpacz, granicząca prawie z obłędem. Powiedział sobie więc, że woli umrzeć, choćby nawet najnędzniejszą śmiercią, niż żyć w tej osadzie przestępców. Nigdy, przenigdy nie może się tam dostać! Dlatego też postanowił spróbować szczęścia.

W nocy wyszedł pokryjomu na pokład i zbliżył się do majtków, stojących koło steru i prowadzących cichą rozmowę.



— Wróć w tej chwili na statek ojca! — zawołał sternik...

— Zdaje mi się, — rzekł — że w magazynie na dole powstał ogień. Idźcie prędko i zobaczcie, co się tam pali, gdyż może dla nas powstać wielkie niebezpieczeństwo.

Przerażeni marynarze pobiegli szybko na dół, aby stwierdzić przyczyny pożaru, a Pedro tymczasem spuścił czemprędzej łódź ratunkową, wrzucił w nią siekierę i trochę poprzednio przygotowanej żywności, oraz inne niezbędne drobiazgi i kilka minut później opuszczał okręt. Ponieważ jednak był przewidującym, przeto nie zapomniał również o pieniądzach. Gdy ojciec usnął, z wprawą zawodowego włamywacza otworzył wytrychem biurko i zabrał wszystką gotówkę w złocie i papierach!

Tymczasem marynarze wrócili na pokład i widząc oddalającą się łódkę, domyślili się, że Pedro umyślnie zwiódł ich, chcąc zyskać czas do ucieczki. Postanowili przeto udaremnić zbiegowi ucieczkę za wszelką cenę. Sternik kazał więc natychmiast spuścić drugą łódź i sam puścił się w pogoń za młodym zbiegiem. Dogonił go też wkrótce.

— Wróć w tej chwili na statek ojca! — zawołał, wskakując do czółna Pedra. — Okłamałeś nas, uciekasz! Ach, ty łotrze! Widzę tu nawet szkatułkę pieniężną twego ojca — ukradłeś mu zatem wszystko! Wracaj natychmiast, bo użyję przemocy!

I silną ręką uchwycił ramię Pedra.

Ale chłopak, zwinny jak kot, wysunął mu się z rąk i podniósł leżącą na dnie czółna siekierę.

— Precz! — krzyknął. — Oddalcie się, jeżeli wam życie miłe, bo nie będę się ani chwili zastanawiał i rozpłatam wam czaszkę tą siekierą! Nie zbliżajcie się do mnie!

— Co ty śmiesz mi grozić? Poczekaj! Ja ci zaraz pokażę, kto mocniej...

Nie dokończył już tego słowa.

Pedro spuścił siekierę i sternik upadł z roztrzaskaną czaszką.

Było to pierwsze morderstwo Pedra, morderstwo, które było początkiem serji jego okrutnych zbrodni.

Chłopiec nie żałował swego uczynku, nie odezwało się w nim sumienie, obawiał się tylko, że ojciec będzie go ścigał, dlatego postanowił płynąć dalej i wylądować na zupełnie innem, miejscu, niż jego ojciec. Wiedział, że ojciec nie puściłby mu płazem tej zbrodni.

I tak błądził trzy dni na morzu, sam nie wiedząc, gdzie się znajduje. Pogoda sprzyjała mu, morze było spokojne, więc mu nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Stało się jednak co innego: zaczął mu dokuczać głód.

To, co zabrał z sobą, dawno już było zjedzone, spieszył się bowiem bardzo i dlatego nie zdążył zaopatrzyć się w większą ilość żywności. Nie miał przytem wody, nie wiedział, gdzie się znajduje, i sądził, że zginie tu marnie z głodu i pragnienia.

Nagle spostrzegł na horyzoncie mały okręt i nowa nadzieja wstąpiła w jego serce. Był prawie pewny, że okręt ten będzie dla niego deską ratunku.

Okręt zbliżał się do niego, Pedro więc przywiązał do masztu kawał białego płótna i dopóty dawał znaki, dopóki kilku majtków nie przybyło do niego.

Osłabionego, nawpół żywego z głodu i wycieńczenia przyjęto nadzwyczaj gościnnie na owym jachcie, należącym do pewnego bardzo bogatego właściciela ogromnych plantacyj, niejakiego pana Meritos, który dla swej przyjemności jeździł nieustannie po wszelkich morzach, aby nasycić swe pragnienie coraz to nowych wrażeń.

Pan Meritos był człowiekiem szlachetnym, o czułem sercu, to też zabrał go z sobą do domu i opiekował się nim z całą troskliwością, tak jak gdyby był jego rodzonym synem.

Na pytanie jego, jakim sposobem znalazł się tak młody, jak on, chłopiec sam na pełnem morzu, odrzekł Pedro, któremu o jedno kłamstwo mniej lub więcej wcale nie chodziło, że okręt jego ojca spalił się i, że on sam tylko zdołał się uratować. Tak jego ojciec, jak i cała załoga ponieśli śmierć na płonącym statku, którego wrak poszedł na dno, tak, że nie pozostało po nim nawet śladu.

— I teraz, biedny mój chłopcze, nie masz pewnie ani znajomych w Brazylji, ani pieniędzy! — rzekł pan Meritos, wzruszony rzekomą tragedją.

— Nie mam nic! — odpowiedział Pedro z westchnieniem.

Nie chciał on się przyznać, że zabrał ojcu wszystkie jego pieniądze, bo sądził, że pieniądze mogą mu się przydać. Nie wiedział bowiem, jaka go czeka przyszłość.

— W takim razie zostań u mnie! — rzekł poczciwy Meritos — znajdę dla ciebie jakieś miejsce i może ci być dobrze. A zresztą cóż masz innego robić?

Pedro zgodził się chętnie na tę propozycję i został.

I tak minęło kilka lat, w czasie których młody zbrodniarz prowadził względnie uczciwy tryb życia.

Pedro miał już teraz ośmnaście lat i posiadał nietylko zaufanie pana Meritosa, ale nadto miłość jego jedynej córki, szesnastoletniej Manueli.

Ładna to była dziewczyna i Pedro potrafił wnet pozyskać jej serce. Wychowana w samotności pod troskliwą opieką ojca i jego bujnem okiem, nie znała innych młodych ludzi, a że Pedro był bardzo pięknym chłopcem, przeto nic dziwnego, że pokochała go z całego serca.

Ojciec nie domyślał się niczego, nie wiedział, że prócz przyjaźni łączy ich jeszcze coś więcej i pozwalał obojgu jeździć na polowania i chodzić na dalekie przechadzki. Nie zdawał on sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie grozi jemu i jego córce.

Nie przypuszczał on ani na chwilę, aby Pedro nadużył w ten sposób jego gościnności i zaufania, nie przypuszczał, aby za tyle dobrego serca odpłacił mu tak czarną niewdzięcznością.

Pewnego dnia oznajmił córce, że syn jego przyjaciela zamierza się starać o jej rękę i, że życzeniem jego jest, aby została żoną młodego Tortajosa.

Manuela zdrętwiała! Słowa ojca spadły na nią, jak grom z jasnego nieba.

Wiedziała, że ojciec jest nieugięty i co raz postanowi, to też przeprowadzi — za jakąbądź cenę i, że nigdy w życiu nie pozwoliłby jej zaślubić Pedra. O tak, była tego najzupełniej pewną i dlatego też, nie wiele się namyślając, trzy dni później uciekła ze swoim ukochanym.

I tu zabrał Pedro kasę swego dobroczyńcy — około dwudziestu tysięcy franków.

Szalony gniew owładnął Meritosa, gdy dowiedział się o hańbie, jaka spadła na jego dom. Jego cała namiętność mieszkańca południa wybuchła z taką gwałtownością, że przysiągł zemścić się na zdrajcach, chociażby kosztem życia własnej córki. Był zdecydowany na wszystko nawet na najokrutniejszą zbrodnię.

I rzeczywiście wymyślił zemstę godną szatana!

Zabrawszy ze sobą kilkanaście ostrych psów, puścił się natychmiast konno wraz z Tortajosem w pogoń za Manuelą i Pedrem.

Biada temu, kogo takie psy napadną! Są one gorsze i chciwsze krwi, niż zgłodniałe wilki. Z pod ich zębów nikt nie wyjdzie żywym. Psy te wyszukają wszelki ślad, tak znakomity mają węch! Nie było jeszcze prawie wypadku, aby im kto uszedł cało.

Pedro tymczasem i Manuela biegli, ile im sił starczyło wciąż naprzód i naprzód, byle jaknajdalej. Sądzili oni, że w odwiecznych lasach Brazylji nikt ich tak łatwo nie znajdzie i byli dosyć spokojni.

Z początku wszystko szło dobrze — oboje byli młodzi, silni i zdrowi, biegli więc prędko, układając po drodze najrozmaitsze plany, dotyczące ich nieznanej przyszłości, ale Manuela wnet uczuła się zmęczona i oświadczyła, iż musi wypocząć, albowiem nogi odmawiają jej już posłuszeństwa.

(Ciąg dalszy jutro)

Liga Narodów spełniła swój obowiązek

Jednomyślne uchwalenie rezolucji w sprawie marsylijskiej

Genewa, 11. 12. Tel. wł.

Podczas posiedzenia Rady Ligi, które trwało prawie 5 godzin, toczyły się zakulisowe rozmowy między delegacjami. **Rozmowy te pozwoliły wreszcie znaleźć formułę zlikwidowania sporu węgiersko-jugosłowiańskiego, możliwą do przyjęcia przez obie strony.**

Sprawozdawca, delegat W. Brytanji, Eden, przedstawił Radzie następującą rezolucję:

1. Rada, przekonana, że jest rzecznikiem uczuć całej Ligi Narodów, jednomyślna w ubolewaniu spowodu zamachu, który kosztował życie rycerskiego króla Aleksandra I Zjednoczyciela i Ludwika Barthou, piętnuje tę ohydną zbrodnię, przyłącza się do żałoby narodu jugosłowiańskiego i narodu francuskiego **i domaga się, by wszyscy winni zostali ukarani.**

2. Rada przypomina, że wszystkie państwa mają obowiązek niezachęcania i nietolerowania na swojem terytorjum jakiejkolwiek działalności terorystycznej w celach politycznych, że żadne państwo nie powinno zaniedbac niczego dla zapobieżenia i zwalczania czynów tego rodzaju oraz dla udzielenia w tym celu pomocy rządom, które o nią proszą. **Rada stwierdza, że obowiązki te narzucają się w szczególności członkom Ligi Narodów z tytułu zobowiązań, zawartych w pakcie Ligi, w związku z przyjętem przez nich zobowiązaniem szanowania nienaruszalności terytorjalnej i niepodległości politycznej innych czonków.**

3. Rada w trosce o dobro porozumienia między członkami Ligi, od którego to porozumienia zależy pokój i, mając do nich zaufanie, że unikną wszystkiego, co mogłoby mu zaszkodzić — stwierdzając, że z odbytej debaty oraz z dokumentów, które jej zostały przedstawione, a w szczególności z korespondencji dyplomatycznej, wymienionej między rządami węgierskim i jugosłowiańskim w latach 1931—1934, wynika, że różne kwestje, dotyczące istnienia lub działalności poza terytorjum Jugosławji elementów terorystycznych, nie zostały załatwione w okolicznościach, dających zadośćuczynienie rządowi jugosłowiańskiemu, stwierdzając, że według tych debat i dokumentów pewne władze węgierskie wzięły na siebie, przynajmniej przez zaniedbanie, odpowiedzialność spowodu czynów, związanych z przygotowaniami do zamachu marsylijskiego, uważając z drugiej strony, że rząd węgierski, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, ma obowiązek, powziąć lub spowodować bezzwłocznie wszelkie odpowiednie sankcje w stosunku do tych swoich władz, których wina byłaby ustalona, przekonana o woli rządu węgierskiego wywiązania się z tego obowiązku, — **wzywa go do zakomunikowania Radzie zarządzeń, które poweźmie w tym celu.**

Rada, zważywszy, że reguły prawa międzynarodowego, dotyczące zwalczania działalności terorystycznej, nie są w chwili obecnej dostatecznie sprecyzowane dla zagwarantowania w sposób skuteczny międzynarodowej współpracy w tym względzie, postanawia utworzyć komitet rzeczoznawców, **którego zadaniem będzie zbadanie tej sprawy w celu opracowania projektu konwencji międzynarodowej, mającej zapewnić zwalczanie usiłowań i zbrodni, popełnionych dla celów teroru politycznego, postanawia, że komitet ten składać się będzie z 11 członków, wyznaczonych przez rządy: Belgji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanji, Chili, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunji, Szwajcarji i Z. S. R. R.**

Przesyła temu komitetowi do zbadania wnioski, przedstawione Radzie przez rząd francuski i wzywa rządy, któreby miały ze swej strony wnioski do przedstawienia, aby zakomunikowały je sekretarzowi generalnemu dla zbadania ich przez komitet. Wzywa komitet do przedstawienia Radzie raportu w celu zastosowania przez nią procedury, przewidzianej w rezolucji Zgromadzenia z dn. 25 września 1931 roku, a dotyczącej opracowywania ogólnych konwencyj, dyskutowanych pod auspicjami Ligi Narodów.

W głosowaniu imiennem rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący Vasconcellos stwierdził, że Liga Narodów spełniła swój obowiązek.

Sesja ciał ustawodawczych

Brzmienie art. 36 Konstytucji

Warszawa, 11. 12. Tel. wł.

Posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej przewodniczył senator Targowski z BB. **Na samym wstępie zabrał głos senator Woźnicki ze Stronnictwa Ludowego który zgłosił formalny wniosek, aby Senat odrzucił przesłany i uchwalony przez Sejm R. P. projekt konstytucji bez rozpatrzenia, jako, że został on uchwalony przez Sejm wbrew przepisom konstytucji.** Wniosek ten został odrzucony głosami BB. Następnie zabrał głos referent sen. Rostworowski. W wywodach swych uzasadniał on teorję o podziale władz, według której pełnia władzy skupia się w ręku Pana Prezydenta. Jedyną większą zmianą którą Senat wprowadza do projektu konstytucyjnego jest to, że Sejm stwarza dla przyszłego Senatu specjalne kolegjum wyborcze t. zw elitę

Panowie wiedzą — mówił sen. Rostworowski — że od postanowień art. 36 odstępujemy dla względów, które z całą szczerością wyjaśnił p. pułk. Sławek. Art. 36 proponujemy skreślić i nadać mu następujące brzmienie:

1) Senat składa się z senatorów powołanych przez Prezydenta R. P. w jednej trzeciej, a dwuch trzecich w drodze wyboru.

2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu

3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania tudzież wiek i kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

W postanowieniach dotyczących ordynacji wyborczej do Sejmu, senator Rostworowski zaproponował **skreślenie proporcjonalności wyborów utrzymując ich powszechność, tajność, bezpośredność i równość.** Pozatem referent zaproponował wstawić po art. 16 dalszych trzech artykułów. Pierwszy z tych artykułów dotyczy zgromadzenia elektorów, którzy będą dokonywali wyborów prezydenta. **Zgromadzenie składać się będzie z marszałka Senatu, z marszałka Sejmu, premjera, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych, oraz 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych, dwie trzecie przez Sejm i jedna trzecia przez Senat.**

Zgromadzenie elektorów zwołuje prezydent najpóźniej na 15 dni przed upływem swego urzędowania. Na trzy dni przed terminem Sejm i Senat dokonają wyboru elektorów.

Art. 19 zawiera przysięgę, którą składać będzie prezydent. Zaczyna się ona od słów: **„Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. jedynemu"...** i kończy się **...„Tak mi dopomóż Bóg i święta Jego Męka."**

W odniesieniu do posłów wstawione zostało postanowienie, że posłowie korzystać będą z bezpłatnych przejazdów państwowemi środkami lokomocji na terenie całego państwa. Do art. 38 referent dodał postanowienie, że zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, szacowanego na sumę powyżej 100.000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustalenie systemu monetarnego, oraz przyjęcie gwarancji przez skarb, może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Po zakończeniu referatu senatora Rostworowskiego zabrał głos prezes senackiego Klubu Narodowego, senator Głąbiński.

Skolei przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o dodatkowych kredytach na cele akcji przeciwpowodziowej. Przemawiał najpierw poseł Madejczyk ze Stronnictwa Ludowego. Stwierdził on, że tegoroczna katastrofa miałaby mniejsze rozmiary, gdyby nie zaniedbania rządu w dziedzinie regulacji rzek, obwałowanie dolnych biegów i zalesienie stoków górskich. **Jeszcze w roku 1929-30 na regulację rzek w województwie Krakowskiem wstawiono do budżetu przeszło 3 milj. zł., a w następnym roku już tylko półtora miljona. Są pieniądze, mówił poseł Madejczyk, na różne imprezy, uroczystości i obchody, a niestety nie można tych pieniędzy znaleźć na tak pożyteczny cel.** W imieniu klubu Ludowego mówca złożył podziękowanie wojsku za bohaterską akcję ratowniczą.

Mówca podkreślił, że ze sprawozdań komitetu powodziowego wynikałoby, iż pomoc finansowa rządu w gotówce wynosiła tylko 150.000 złotych.

Poseł Świątkowski z P. P. S. wskazał, że rząd powinien przyjść ludności z wydatniejszą pomocą z kredytów państwowych. Preliminuje się jednak na ten cel tylko pół miljona złotych. Mówca zaznaczył również, że rząd powinien przyznać ulgi podatkowe.

Warszawa, 11. 12. Tel. wł.

Sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem na rok 1935-36. Najpierw dyskutowano nad budżetem Prezydenta R. P. Projekt budżetu nie wywołał większej dyskusji. **Jedynie poseł Świątkowski z P. P. S. zapytał, czy prawdziwe są pogłoski, że w Krynicy ma być budowany nowy pałac dla p. Prezydenta.** Pogłosce tej zaprzeczył szef kancelarji cywilnej p. Świeżawski.

Przy budżecie Najwyższej Izby Kontroli dłuższe przemówienie wygłosił poseł Rymar z Klubu Narodowego, który żądał mocniejszej i wcześniejszej kontroli w przedsiębiorstwach państwowych, przedłożenia wyników kontroli Banku Gospodarstwa Krajowego, uporządkowania zaliczek i pożyczek z centralnej kasy państwowej, oraz nadzoru, nad udzielanemi przez państwo subwencjami. Prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. Krzemieński odpowiedział bardzo krótko, oświadczając, że o stosunku władz do żądań Najwyższej Izby Kontroli złożył sprawozdanie pisemne i że Najwyższa Izba Kontroli jest pozbawiona wszelkiej egzekutywy, wobec czego odpowiedzialność za stan władz i przedsiębiorstw państwowych spada na kierownictwo tych władz, a nie na Najwyższą Izbę Kontroli. **Oba budżety zarówno Prezydenta R. P., jak Najwyższej Izby Kontroli, uchwalono bez zmian.**



— B. premjer Prystor ma zająć stanowisko prezesa Izby Przem.-Handl. w Wilnie. Jednocześnie p. Prystor stanie jako prezes, na czele Zw. Izb Przem.-Handlowych. Zapowiadana jest zmiana na stanowisku prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, które ma objąć gen. Górecki.

— Przed Bożem Narodzeniem spodziewane są zmiany na stanowiskach wojewodów, o których mówiono już w lecie. Spodziewane są zmiany w Stanisławowie, w Łucku i w innych jeszcze województwach.

— Naskutek porozumienia polsko-angielskiego, w kołach giełdowych zaobserwowano zwyżkę kursu akcyj kopalń węgla. Tak n. p. akcje kopalń towarzystwa warszawskiego zwyżkowały z 12 na 14 zł.

— Do Warszawy wrócili przedstawiciele polskiego przemysłu węglowego, którzy stanowili delegację do rokowań z reprezentantami brytyjskiego górnictwa węglowego.

— Rząd włoski wydał zakaz przywozu następujących towarów: nierogacizny, mięsa mrożonego, daktyli, orzechów kokosowych, łożysk kulkowych, kling i pilników.

— W Boliwji ogłoszono dekret o powszechnej mobilizacji.

— Uposażenie przywódców szturmówek hitlerowskich, wynoszące obecnie 1000 marek, ma być obniżone o połowę. W ten sposób spodziewane jest osiągnięcie oszczędności w wysokości około pół miljona marek miesięcznie. Pozatem omawiany jest projekt powołania do Reichswehry przeszło 30.000 b. oficerów, którzy obecnie są członkami szturmówek.

Boliwja godzi się na propozycję Ligi Narodów

Londyn, 11. 12. Pat.

Agencja Reutera donosi z Genewy, że Boliwja zgodziła się bez zastrzeżeń na propozycje Ligi Narodów, dotyczące załatwienia konfliktu z Paragwaiem o Gran Chaco.

Śledztwo w sprawie Kirowa

Moskwa, 11. 12. (PAT)

Agencja TASS donosi, że centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. przedłużył termin śledztwa w sprawie zamordowania Kirowa do dn. 20 grudnia. **Decyzję tę powzięto na wniosek komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych.**

TU WYCIĄĆ

Humor

NIE WIE.

— Mój panie — powiada zaczepiona przez mężczyznę na ulicy niewiasta — zwracam uwagę, że jestem porządną i moralną kobietą.

— Wiem o tem.

— I chcę taką pozostać

— O tem nie wiedziałem.

SPORTMENKA I MĄŻ.

— Co mam robić panie doktorze, proszę mi poradzić. Jestem z zawodu bokserką, i w nocy śnię ciągle o zawodach bokserskich.

— Tak? To rano budzi się pewno pani cała rozbita?

— Ja nie, ale mój mąż...

PAN KAPRAL W RESTAURACJI.

— Co pan każe?

— Bo ja wiem, coby tu zjeść?

— Może podać kartę — pyta grzecznie kelner.

— Idź pan do djabła woła oburzony kapral, — mnie stać na to, żebym jadł coś lepszego od papieru.

— 388 —

— Uciekałaś? Co cię zmusiło do ucieczki?

Hanusia uznała w duszy, że najlepiej będzie, jeśli swej opiekunce wyzna całą prawdę.

I opowiedziała jej wszystko. O swojem życiu na wsi i wyjeździe z ojcem do Wiednia, o poznaniu Franciszka... i w końcu o wczorajszej scenie z ojcem.

— Za nic w świecie — mówiła z płaczem — nie zostałabym żoną innego! Dlatego wolałam opuścić dom ojca! I wolałabym nawet umrzeć, niż wyjść za barona Bondi...

— Za kogo? — zawołała żywo młoda dziewczyna, chwytając jej rękę. — Powtórz jeszcze raz to nazwisko...

— Baron Bondi!

— Wysoki chudy mężczyzna o żółtej twarzy i skośnych oczach.

— Tak! Zna go pani?

— Czy go znam? O, niestety, aż nadto dobrze! Winszuję ci szczerze, moje dziecko, że miałaś dosyć siły i energji, aby się oprzeć woli ojca. Gdybyś została żoną tego człowieka, byłabyś najnieszczęśliwszą w świecie kobietą! Ale pójdź teraz ze mną do mego mieszkania, jesteś pewnie głodna i musisz się najpierw trochę posilić. Potem naradzimy się, co dalej będzie. Jeżeli chcesz, możesz zostać u mnie!

— Ach, pani jest aniołem! — zawołała Hanusia, całując ręce pięknej dziewczyny.

— Nie, nie! Ja jestem też samą, opuszczoną i potrzebuję pomocy i opieki! Tyś jest bogatsza, niż ja, bo posiadasz narzeczonego, który cię kocha

— 385 —

Okno pokoju wychodziło na dach pierwszego piętra, który w tem właśnie miejscu był tak wysoki, że można było wygodnie wyskoczyć oknem i przejść na drugą jego stronę. Co dalej było, tego się tu stąd nie widziało.

— Niech będzie, jak chce! — rzekła w duszy Hanusia. — Chociażbym się zabić miała, to jednak nie wymienię mego nazwiska wobec policjantów.

I zeskoczyła z okna na dach.

Zręczna i silna, przyzwyczajona na wsi do wchodzenia na drzewa i przeskakiwania płotów, schwyciła się teraz mocniej blaszanej rynny i spuściła się po niej z wysokiego dachu na drugi, niższy, należący już do sąsiedniego domu i tam upadła nieprzytomna.

Policjanci tymczasem wybili i weszli do próżnego pokoju.

Jeden z nich zbliżył się do okna i spojrzał na dół.

— Aha, ptaszek tędy wyleciał. — rzekł. — No, mniejsza o to, ja jej tam po dachach gonić nie myślę!

Jak długo Hanusia leżała zemdlona, tego nie wiedziała. Zimny wiatr i śnieg, spadający na jej twarz, otrzeźwił ją i zaledwie przyszła trochę do siebie, zaraz w dalszą puściła się drogę.

Na szczęście były domy wszystkie prawie jednakowo wysokie tak, że przechodzenie z jednego dachu na drugi, nie wiele jej sprawiło trudności. I tak doszła do pięknej, możnej kamienicy, ale tutaj dalej iść już nie mogła. Tuż przed nią otwierała się czarna przepaść,

Jeszcze jeden kompromitujący dokument

Memorjał generałów Reichswehry

Paryż, w grudniu.

„Jeżeli **Niemcy chcą, aby z niemi rozmawiano** — pisze „L'Ordre" — **to powinny stanowczo więcej się starać o utrzymywanie w tajemnicy kompromitujących dokumentów".**

Zdanie słuszne i aktualne. W ostatnich bowiem czasach zaczynają wychodzić na światło dzienne tego rodzaju szczegóły, które nietylko że odsłaniają kulisy zagranicznej polityki Trzeciej Rzeszy — **ale również rzucają niekoniecznie dobre światło na metody, jakiemi się posługują** za Renem. Kilka dni temu wielki dziennik paryski „Le Journal" ogłosił ogromnie interesujący **list Karola Ernsta**, dotyczący tajemnicy pożaru Reichstagu. Za „Le Journal" powtórzyła oskarżenie Ernsta cała prasa światowa. W Berlinie zareagowano na to odebraniem debitu szeregowi pism — robiąc im w taki sposób wielką reklamę. Samej sprawy uznano za stosowne nie poruszać.

Teraz znów mamy nową sensację w postaci **memorjału, który w dniu 18 lipca 1934 roku przedłożyli Hindenburgowi najwybitniejsi generałowie Reichswehry.** Memorjał ten jest wyjątkiem z tak zwanej **„Białej Księgi"**, będącej dalszym ciągiem **„Księgi Brunatnej"**, ogłoszonej po spaleniu Reichstagu. Stanowi on protest przeciwko masakrze w dniu 30 czerwca, a specjalnie przeciwko zamordowaniu generałów **von Schleichera i von Bredova.** Memorjał ten ogłosił paryski tygodnik **„Vu"**; pismo zaznacza, że nie może podać nazwisk generałów, którzy podpisali protest, gdyż byłoby to równoznaczne z narażeniem tych ludzi na największe niebezpieczeństwo.

Dokument, którego autentyczność zdaje się nie ulegać wątpliwości — jest niezwykle charakterystyczny; stanowi on krytykę zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej polityki Rzeszy. Wypowiedziane zastrzeżenia robią wrażenie spostrzeżeń ludzi, doskonale poinformowanych o tajemnicach gabinetów ministerjalnych. Na specjalną uwagę zasługuje przewidywanie **następstw wielkiej gry politycznej**, którą rozpoczęły hitlerowskie Niemcy; wysnuwanie wniosków z danych założeń, przypomina bardzo ów słynny artykuł w „Morgenzeitung" — artykuł, pisany w przededniu wybuchu wojny i zwracający uwagę na krótkowzroczność polityki Rzeszy.

Memorjał generałów nosi datę 18 lipca 1934. Układano go więc przed zamordowaniem Dollfussa, w okresie dobrych stosunków z Włochami, w kilka tygodni po spotkaniu się Hitlera z Mussolinim na Lido. W formie pełnej najwyższego uszanowania zwracają się wyżsi oficerowie Reichswehry do Hindenburga, motywując swój krok troską „o dobro najwyższe ojczyzny i honor armji":

„Wypadki, jakich byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach dotknęły nas bardzo silnie. Generał piechoty Kurt von Schleicher, dawny Kanclerz Rzeszy i dawny minister wojny, którego zasługi zarówno w czasie kampanji wojennej jakoteż w okresie pokoju oceniano bardzo wysoko — **został zabity bez sądu, bez przeprowadzenia dowodu winy, nawet bez przesłuchania.** Śmierć generała nastąpiła na rozkaz czynników oficjalnych i bardzo wysoko sytuowanych. Armja — a więc ta organizacja, która jest dumą narodu — uczuła się najboleśniej dotkniętą w osobie zabitego generała".

W dalszym ciągu memorjał oświadcza, że w chwili, kiedy się miesza z błotem pamięć generała — obowiązkiem kierowników armji jest przestać milczeć, gdyż w grze są interesy najwyższe — dobra sława ojczyzny.

„**Wiemy** — czytamy dalej, — **że przed Jego Ekscelencją tajono szczegóły strasznej zbrodni.** Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę Jego Ekscelencji na historję tego morderstwa. Czynimy to z prawdziwą przykrością.

Dnia 30 czerwca 1934 czterech ludzi, członków SS. pod komendą niejakiego Webera, z przybocznej straży Prezydenta Ministrów Pruskich Goeringa — przybyło do willi gen. von Schleichera. Zameldowali się oni za pośrednictwem służącego. Wprowadzono ich do salonu. **Skoro w drzwiach ukazał się gen. Schleicher w towarzystwie swojej małżonki padły strzały. Generał i jego żona zginęli na miejscu.** W saloniku nie było najmniejszych śladów walki. Gen. Schleicher nie stawiał żadnego oporu. **Te szczegóły dowodzą, że mamy tu do czynienia ze zbrodnią, której dokonano z premedytacją na bezbronnym człowieku.** Trzech ludzi, biorących udział w zabójstwie — rozstrzelano. Ale oczywiście nie uczyniono tego w celu ukarania zbrodniarzy... **Dowódca oddziału, Weber, znajduje się na wolności i zajmuje to samo stanowisko, które zajmował przedtem...**"

Zaznaczając, że armja jest wyrazem honoru narodu, że jej najwyższym obowiązkiem jest stronienie od walk politycznych — ale nadmieniając, że są fakty, o których nie wolno milczeć i że są sprawy, na które musi się zwrócić uwagę — zajmuje się memorjał śmiercią **von Bredova, aresztowaniem von Papena**, którego tylko interwencja gen. Fritscha ocaliła od okropnej śmierci. Następnie przechodzi do oceny wewnętrznego położenia Niemiec, uważając je **za dalekie od tego ideału, jakie malują czynniki miarodajne. Rozdarcie wewnętrzne, niechęć mas robotniczych, walki religijne — wszystko nie przyczynia się wcale do konsolidacji Rzeszy.** Ale nietylko sprawy wewnętrzne napawają kierowników armji głęboką troską. Z prawdziwym niepokojem śledzi się **zagraniczną politykę Niemiec.** Nie można twierdzić, aby opierała się ona na przesłankach, zgodnych z rzeczywistym układem sił w Europie.

„Nasze ministerstwo Spraw Zagranicznych jest przekonane, że w razie konfliktu zbrojnego, Anglja stanie albo po naszej stronie — albo oświadczy się za neutralnością. **Informacje, jakie posiada kierownictwo armji — przeczą, niestety tym nadziejom.** Mimo usiłowań naszej propagandy — opinja angielska jest nam wroga. **Mamy zaszczyt zwrócić specjalną uwagę Jego Ekscelencji na stosunki, łączące nas z Polską i Włochami.**

Tu memorjał zawiera szereg zastrzeżeń przeciwko współdziałaniu z armją polską i wskazuje na to, że położenie gospodarcze Polski jest opłakane. Pozatem, istnieją tam wielkie sympatje francuskie, które zaznaczają się nawet w bardzo wpływowych kołach. Raporty, które otrzymujemy, wskazują również, że zbliżenie między Rzeszą a Polską wzburzyło silnie ludność na Górnym Śląsku.

Co do armji włoskiej — to nie ulega wątpliwości, że jej zdolności bojowe wzrosły bardzo poważnie w ostatnich czasach. Jest prawdopodobnem, że staranna praca zdoła usunąć w przeciągu jednego roku te braki techniczne, jakie się jeszcze objawiają. Ale z drugiej strony stan moralny wojsk włoskich nie jest nadzwyczajny. **W szeregach panuje niezadowolenie, będące odzwierciedleniem tego niezadowolenia, jakie obserwujemy w kraju.**

Byłoby niewłaściwem liczenie na Rzym, jako pewnego sprzymierzeńca. Między Włochami i Francją prowadzi się ożywioną wymianę zdań. Kwestja austrjacka zbliżyła bardzo oba państwa. **Pozatem nie można zapominać, że rola Włoch zależy w ogromnej mierze od stanowiska Anglji.** Co do Francji to nie ulega wątpliwości, że rząd Doumergu'a ma za zadanie stworzenie korzystnych warunków dla Francji, zarówno pod względem zewnętrznym jak i wewnętrznym. Nasze lotnictwo dorównuje mniej więcej lotnictwu francuskiemu. Nasz przemysł chemiczny stoi wyżej od francuskiego. Ale z drugiej strony jesteśmy bardzo w tyle, jeżeli chodzi o motoryzację armji, a zwłaszcza wyekwipowanie tanków i uzupełnienia artyleryjskie.

Francja zbliżyła się do Rosji. **Porzucenie polityki bismarkowskiej przez naszych mężów stanu rzuciło Rosję w objęcia Francji.**

Rosja jest poważnym czynnikiem wojskowym. Według tych relacyj, które posiadamy, armja rosyjska będzie w początkach 1935 r. świetnie wyekwipowana. Jeżeli się porównywuje stosunek sił między Japonją i Rosją — **to wypada on 3:1 na korzyść Rosji.** Jest bardzo ważną okolicznością, że wojna rosyjsko - japońska byłaby w Sowietach popularna. Wstrzymuje Moskwę tylko fatalny stan komunikacji. **Wbrew temu, co się pisze, sytuacja Japonji nie jest dobra.** Pewne ruchy rewolucyjne obserwujemy w armji. Trudności, napotkanych w Mandżurji, nie zdołano usunąć. W razie wojny należałoby się liczyć z niebezpieczeństwem, grożącem ze strony Chin. **W tym wypadku nasuwa się zapytanie, jak zachowałyby się Stany Zjednoczone?** Wszystko wskazuje na to, że pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą istnieje porozumienie.

W razie konfliktu, moglibyśmy w najlepszym razie liczyć na następujący układ sił: **Niemcy — Polska — Włochy — Japonja — Austrja i Węgry.** Przeciwko nam: **Francja — Stany Zjednoczone — Rosja — Mała Ententa — Państwa Bałtyckie.** Jednakowoż należy przypuszczać, że niektóre z państw mogłyby zawieść.

Uważamy za konieczne porzucenie dotychczasowej naszej polityki wschodniej. Należy za wszelką cenę nawiązać nasze poprzednie stosunki z Rosją. Tylko w taki sposób możemy oddalić niebezpieczeństwo walki na dwa fronty. Można a nawet powinniśmy zaryzykować ozięblenie się naszych stosunków z Polską.

Memorjał kończy się patetycznem wezwaniem:

„Ekscelencjo. Trzy razy ocalił pan ojczyznę: pod Tannenbergiem, pod koniec wojny i w okresie, kiedy Jego Ekscelencja przyjął kandydaturę na Prezydenta Rzeszy. Ocal Ojczyznę po raz czwarty! Generałowie i żołnierze Reichswehry będą wierni do ostatniego tchnienia swojemu marszałkowi i swojej ojczyźnie!"

Apel ten pozostał jednak bez echa. Niewiadomo nawet, czy doszedł do rąk Hindenburga. Zato w dniu 25 lipca 1934 r. zamordowano Dollfussa, paląc mosty porozumienia niemiecko - włoskiego. W pierwszych dniach sierpnia umarł od dłuższego czasu chory marszałek Hindenburg, który nie był w stanie zapobiec konfliktowi między Reichswehrą a S. A. i SS. Nieporozumienia, przemieniające się w głuchą, podziemną walkę trwają dalej, — a powody ich określa bardzo wyraźnie memorjał generałów przysłany do Neudeck w dniu 18 lipca 1934 roku.

TU WYCIĄĆ!

— 386 —

Przy bladem świetle księżyca poznała Hanusia, że to było otwarte okno w dachu, wiodące do komory na poddaszu. Nie mając żadnego wyboru, postanowiła wejść do owej komory i tu resztę nocy przepędzić. Wydawało jej się to niebem w porównaniu do tego domu, z którego uciekła.

Komora, w której się teraz znajdowała, służyła widocznie do przechowania starych rzeczy. Stały tu rozmaite pudła i kufry, a wszędzie panował wzorowy porządek. Jeden z kufrów był otwarty i napełniony ubiorami, po których Hanusia poznała zaraz, że były własnością aktorki. Nieco dalej wisiało na gwoździu jakieś stare obszerne futro.

Hanusia zdjęła je, położyła się na ziemię i przykryła ciepłem futrem. Ach, jakże czuła się szczęśliwą i spokojną!

— Jutro rano — pomyślała — poszukam drzwi i wyjdę na schody, tym sposobem dostanę się znowu na ulicę!

Nie liczyła się jednak z swojem niezmiernem zmęczeniem.

Usnęła natychmiast i spała długo. Ani jej promień słońca nie zbudził, ani gwar uliczny i już była godzina czwarta popołudniu, a ona jeszcze się nie obudziła.

Nie usłyszała też naturalnie, że nagle otworzono drzwi i że jakaś piękna młoda dziewczyna weszła do komory.

Na widok leżącej na ziemi Hanusi, cofnęła się przestraszona i już zamierzała uciekać, ale po chwili zbliżyła się do niej i spojrzała uważnie na twarz śpiącej.

— 387 —

— Biedne dziecko! — szepnęła. — Jakim sposobem weszłaś tutaj? Co cię zmusiło do szukania przytułku na tem poddaszu i do leżenia na twardej podłodze!

Hanusia spała ciągle jeszcze, jak kamień.

— Czy obudzić ją? — pomyślała piękna dziewczyna. — Spróbuję lekko, ostrożnie, aby się nie przestraszyła!

Musi to być dobre, łagodne stworzenie, ta słodka twarzyczka nie kłamie!

I pochylając się, dotknęła ręką złotych włosów śpiącej.

— Obudź się, moje dziecko! — szepnęła.

Hanusia zadrżała i otworzyła oczy, ale w pierwszej chwili nie mogła pojąć, gdzie jest i co się z nią dzieje.

— Boże Wielki! — zawołała. — Jak ja tu weszłam? Czy to wszystko sen Ach, nie, nie! Opuściłam dom ojca, nie mam nigdzie przytułku...

— Uspokój się! — rzekła młoda dziewczyną serdecznie. — Nie lękaj się niczego, ja ci pomogę, jeżeli pomocy potrzebujesz. Wstań i wyjaśnij mi, jakim sposobem weszłaś do tej komory? Bo drzwi były na klucz zamknięte!

Hanusia podniosła się, ale zamiast odpowiedzi, zaczęła głośno płakać.

— Nie płacz! — pocieszała ją piękna pani. — Nikt cię tu nie skrzywdzi, powiedz mi tylko, którędy weszłaś i co cię spowodowało do szukania tutaj schronienia?

— Ach, pani! — rzekła teraz Hanusia. — Jaką okropną noc przeżyłam! Uciekałam po dachach kamienic i wskoczyłam tu przez otwarte okno.

Humor

TROSKLIWY.

— Dlaczego pan Walenty ciągle mówi do mnie nieprzyzwoite rzeczy?

— Bo panna Agata jest taka blada, a jabym chciał, żeby była rumiana.

W RESTAURACJI.

Kelner: — Panie, dlaczego pan pluje na ścianę?

Gość: Ponieważ widnieje tu kartka: „Uprasza się nie pluć na podłogę".

OWROTNA STRONA MEDALU.

Pan Agapit kupuje materjał na ubranie. Cała rodzina zbiera się podziwia próbki materjałów. Tylko syn nie interesuje się wierzchnią stroną materjału i uważnie studjuje odwrotną stronę materjału.

— Ty barania głowo — zwraca się ojciec — dlaczego oglądasz materję z drugiej strony?

— To jest właściwa strona dla mnie — odpowiada synek. — Przecież ja noszę ubrania przenicowane po tatusiu!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hokeiści gdańscy w Katowicach

Z okazji wszechpolskiego kongresu robotniczych klubów sportowych, jaki odbędzie się w dniu 22 i 23 bm. w Katowicach, gościć będzie na sztucznym torze reprezentacyjna drużyna robotnicza hokeistów gdańskich, która rozegra dwa mecze z S. K. H. Katowice.

Sheffield Wednesday-Austrja 3:0 (0:0)

Powyższy mecz jest czwartym skolei, jaki rozegrała Austria w Anglii i zakończył się w obecności 12.000 widzów zwycięstwem Anglików. W Austrji zawiódł obrońca Andritz. Wiedeńczycy byli cośkolwiek przemęczeni.

Pistola, lub Niepel trenerem polskich bokserów

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski czyni starania celem zakontraktowania dla polskich bokserów trenera. Najpoważniejszymi kandydatami są narazie Pistula i Niepel. Obaj byli już trenerami na Śląsku.

O tytuł mistrza Pierwszego Śl. Klubu Szermierczego

W roku 1930 rozegrano w Katowicach pierwsze wielkie zawody szermiercze o mistrzostwo Śląska.

W następstwie tych zawodów przy stopniowym rozwoju tego sportu założono na Śląsku pierwsze placówki sportu szermierczego, a mianowicie sekcję szermierczą przy Policyjnym KS. i Pierwszy Śląski Klub Szermierczy. Ten ostatni, jako najstarszy dziś na Śląsku członek, ustalił obok mistrzostw Śląska drugi turniej indywidualny, a mianowicie o tytuł mistrza Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego.

Dla podniesienia poziomu i dla zachęty rzesz młodych szermierzy o ubieganie się o ten zaszczytny tytuł ufundował dla pierwszych mistrzostw w roku 1931 b. minister gen. dyr. Bolesław Grodziecki piękny puhar przechodni. To też o powyższą nagrodę odbywają się rok rocznie zacięte walki, które poraz piąty będziemy mozli obserwować 15-go grudnia br. o godz. 18-tej w sali szermierczej Policyjnego KS. na terenie Komendy Rezerwy Policji, przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach.

Sport na Śląsku

T. S. „Śląsk" Głożyny — K. S. „Silesia" Lubomia 2:5 (2:2). W święto Niep. Pocz. N. M. P. odbył się na boisku w Lubomi mecz przyjacielski pomiędzy „B" ligową drużyną „Śląsk" a „B" klasową drużyną „Silesia". Bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania u gospodarzy bramkarz **Chłodek.** Bramki dla K. S. „Silesia" zdobyli: **Masny Józef, Szymiczek Józef, Pacharzyna Józef, Wardęga Jerzy** i ostatnią **Płaczek Ewald.** K. S. „Silesia" wystąpiła w najlepszym składzie. Na wyróżnienie u gości zasługuje obrona.

K. S. „Silesia" Lubomia poszukuje przeciwnika, na swem boisku w Lubomi, lub też na wyjazd! Zgłoszenia należy kierować na ręce p. Płaczka Ewalda, Lubomia.

Mecz piłkarski w Łaziskach Górnych. 9 bm. odbyły się na boisku R. K. S. w Łaziskach Górnych przyjacielskie zawody piłki nożnej między miejscowym R. K. S. „Siła" Łaziska G. a „Strzelcem" z Żor. Przebieg gry był brutalny ze strony Łazisk. Gra pod względem technicznym z obydwuch stron stała na dość wysokim poziomie. Strzelcy grali ambitnie, dzięki temu odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:2 (2:1). Bramki dla Strzelca zdobyli: Jabłonka Henryk, Podkowik, Hałacz J. Sędzia — dobry. Przedmecz rozegrały drużyny rezerwowe. Wynik powyższego meczu 6:0 dla Strzelców. (P. W.)

K. S. 22 M. Dąbrówka — K. S. Naprzód Katowice 7:1 (3:0). Mecz powyższy rozegrany został w ub. sobotę na boisku K. S 22. Gra była bardzo interesująca i toczyła się pod rażącą przewagą gospodarzy. U miejscowych należy wyróżnić doskonałą grę obrony, wraz ze świetnym bramkarzem Pelisem.

Zawody ping-pongowe w Tarn. Górach. Drużyna ping-pongowa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej rozegrała 2 bm. w „Ognisku" przyjacielski mecz z Oddziałem Związku Strzeleckiego Tarnowskie Góry, wygrywając w stosunku 8:1. (Pi)

Oddział Młodzieży Powstańczej, Kolonja Prez. Mościckiego Katowice-Załęże poszukuje przeciwników dla pierwszej i drugiej drużyny na obcych boiskach. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Oddział Młodzieży Powstańczej, Kraska Zygmunt, Katowice-Załęże, Kol. Mościckiego, ul. Grzondziela Nr. 90. poczta Wielkie Hajduki.

„Sokół" Lipiny — Związek Strzelecki Lipiny 5:3. 5 bm. został rozegrany mecz ping-pongowy pomiędzy miejscowymi rywalami, spotkanie powyższe zakończyło się łatwem zwycięstwem drużyny „Sokoła" w stosunku 5:3.

K. S. 22 Mała Dąbrówka — K. S. „Wilhelmina" Szopienice 4:5 (3:4). Cenne zwycięstwo uzyskała młoda drużyna K. S. Wilhelmina nad mistrzowskim zespołem kl. A. KS 22 w Małej Dąbrówce. Bramki dla Szopienic zdobyli Kałuża 2, Pytel 2 i Tomala 1.

K. S. „Strzelec" Podlesie — K. S. „Strzelec" Brynów 0:3. 8 bm. rozegrany został w Brynowie mecz przyjacielski między powyższemi zespołami i zakończył się zwycięstwem zespołu brynowskiego. Grę prowadzono przez cały czas w bardzo żywem tempie.

Przed decydującem spotkaniem o wejście do ligi państwowej

„NAPRZÓD" CZY „ŚLĄSK"

Po łatwem zwycięstwie „Śląska" ze Świętochłowic w rewanżowem spotkaniu z WKS. „Śmigły" w Wilnie sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi przedstawia się niezwykle ciekawie. Obecnie jest już pewnem, że jedna z drużyn śląskich („Naprzód", albo „Śląsk") wejdzie do ligi państwowej. Nie wiadomo tylko, która. Rozstrzygnięcie zapadnie w najbliższą niedzielę w Lipinach, gdzie obie drużyny zmierzą się w rewanżowem spotkaniu. Pierwsze spotkanie, rozegrane na boisku w Świętochłowicach, dało wynik 0:0. Obecnie wystarczy „Śląskowi" wynik remisowy, by wejść do ligi państwowej. Sądząc jednak z formy i kondycji drużyny „Naprzodu" należy się spodziewać, że nie uda się to „Śląskowi" tak łatwo. „Naprzód" stawia w niedzielę wszystko na jedną kartę. Jeśli wygra „Naprzód" zarządzona będzie trzecia rozgrywka na neutralnem boisku, bowiem o wejściu do ligi decyduje lepszy stosunek punktów. Będzie wówczas szósta skolei rozgrywka pomiędzy temi drużynami w przeciągu niespełna trzech miesięcy rozgrywek o wejście do ligi.

Trudno przewidzieć, kto ma obecnie większe szanse. Ostoją drużyny „Naprzodu" jest jego obrona i pomoc, zaś drużyny „Śląska" dobrze strzelający atak.

Drużyna „Naprzodu" wystąpi do powyższych zawodów w następującym składzie: bramka — Wysocki, obrona — Michalski, Gałus, pomoc — Mozgalik, Piec II, Kłosek, napad — Stefan, Stanowski, Piec I, Tojber i Bochnia.

„Śląsk" wystąpi najprawdopodobniej w tym samym składzie, co w Wilnie. Mecz odbędzie się w Lipinach o godz. 13,30.

Skład bokserski Śląska przeciw Niemcom ustalony

Jak już donosiliśmy, 19 bm. odbędzie się w Katowicach w Sali Powstańców rewanżowy, jedenasty skolei mecz reprezentacyj bokserskich Śląska Niemieckiego oraz Polskiego. Po zaszczytnych wynikach, jakie uzyskali śląscy bokserzy w Łodzi, Lwowie i Stanisławowie, spotkanie z niemieckimi bokserami zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja. Niemcy przygotowują się do spotkania bardzo starannie i pragną za wszelką cenę zrewanżować się za porażkę, jaką ponieśli w maju w Gliwicach w stosunku 12:4.

O ile chodzi o reprezentację polską, to czeka ją naprawdę ciężkie zadanie. Przedewszystkiem musi ona zrehabilitować piłkarzy, no i pocieszyć polskich pięściarzy za porażkę w Essen.

Wydział sportowy O. Z. B. w zrozumieniu ważności spotkania, dokłada wszelkich starań, by przeciwstawić Niemcom jaknajsilniejszą reprezentację.

Na podstawie porozumienia z kapitanem związkowym p. Derdą, skład reprezentacji polskiej będzie następujący: Waga musza: Welgrien (PKS. Sosnowiec), rez. Pawlica (PKS. Katowice). Waga kogucia: Jarząbek (IKB. Świętochłowice), rez. Nowakowski (PKS. Katowice). Waga piórkowa: Rudzki (Naprzód Lipiny), rez. Cichy (PKS. Katowice). Waga lekka: Białas (Slavia), rez. Nawa (IKB. Świętochłowice). Waga półśrednia: Bienek (Ruch Wielkie Hajduki). Waga średnia: Świerk (IKB. Świętochłowice), rez. Gburski (PKS. Katowice). Waga półciężka: Kurka (Orzegów), rez. Jasiulik (Slavia). Waga ciężka: Uherek (BKS. Nowy Bytom), rez. Wrazidło (PKS. Katowice). Sekundantem polskiej drużyny będą pp.: Wieczorek J. i Hanys Górny.

Puhar Europy Środkowej w boksie

Polska na przedostatniem miejscu

Po unieważnieniu meczu Polska — Czechosłowacja, po porażce Polski z reprezentacją Niemiec oraz po onegdajszem zwycięstwie Czechów nad Austrją, szanse Polski na zajęcie drugiego miejsca w puharze zmalały wybitnie.

W walkach bez żadnej porażki prowadzą Niemcy. Czechosłowacja dzięki ostatnim zwycięstwom nad Węgrami i Austrją uplasowała się silnie na drugiem miejscu, za nią idą Węgrzy przed Polską i Austrją. W najbliższym czasie odbędzie się powtórzenie spotkania Polska — Czechosłowacja. Nawet w razie zwycięstwa nad zespołem czeskim nie mamy szans wysunięcia się przed Węgrów, którzy mają lepszy stosunek zwycięskich walk.

Obecnie tabela puharowa przedstawia się następująco:

1) Niemcy 3 gry 6:0 pkt., 36:12 stos. walk; 2) Czechosłowacja 4 gry, 6:2 pkt., 35:29 st. walk; 3) Węgry 4 gry, 4:4, pkt., 33:31, st. walk; 4) Polska 3 gry, 2:4 pkt., 21:37 st. walk; 5) Austrja 4 gry, 0:8 pkt., 19:45 st. walk.

Unieważniony mecz Polska — Czechosłowacja nie jest uwzględniony w tej punktacji.

Kurs narciarski dla młodzieży

organizuje redakcja „Polonji" i „Siedmiu Groszy"

W czasie od 28 grudnia do 3 stycznia organizuje redakcja „Siedmiu Groszy" i „Polonji" kurs narciarski dla dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 15 lat w największej polskiej Szkole Narciarskiej „MOK" w Zakopanem.

Koszt kursu 7-dniowego wraz z mieszkaniem, utrzymaniem, nauką jazdy, ubezpieczeniem od wypadku w czasie ćwiczeń, opieką domową i lekarską, odwiezieniem z dworca kolejowego do pensjonatu w dniu przyjazdu i spowrotem w dniu odjazdu wynosi 34 zł.

Zniżki kolejowe zapewnione. Kurs prowadzony będzie przez wybitnych polskich instruktorów narciarskich metodą specjalną dla dzieci według prof. Janera z Austrji, najlepszego nauczyciela narciarstwa dla młodzieży w Europie.

Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmuje redakcja „Siedmiu Groszy" i „Polonji" do dnia 18 grudnia. Przy zgłoszeniu należy wpłacić tytułem zaliczki 5 zł., które zostaną potrącone z należności ogólnej, która winna być wpłacona w dniu 28 grudnia.

Bliższe szczegóły odnośnie kursu podamy w następnych numerach.

Hokeiści Kanady grają w Paryżu

Paryż. Debiut europejski obrońców tytułu mistrza świata Winnipeg Monarchs wypadł doskonale. Wobec 12.000 widzów w Paryżu, po niesłychanie szybkiej grze Kanadyjczycy pokonali Francais Volants, jedną z najsilniejszych drużyn europejskich w stosunku 4:2 (3:2 1:0 0:0). Kanadyjczycy grają teraz w Anglji, wracają potem do Paryża, a na Boże Narodzenie grają w Berlinie.

Londyn. Debiut Wembley Canadians w puharze Europy wypadł imponująco. Będzie to — zdaje się — najsilniejsza drużyna puli B, choćby dlatego, że grają w niej sami Kanadyjczycy. Pierwszy mecz z Berliner S. C. zakończył się klęską Niemców w stosunku 0:8 (0:5 0:1 0:2). U Niemców dobrze grali: Orbanowski i Jaenecke.

Obecnie w grupie B prowadzą: Volants 4 gry 6 pkt. 2) Richmond Hawks 5 gier 6 pkt. 3) Wembley Canadians 1 gra 2 pkt. 4) LTC Praga 2 gry 2 pkt., 5) Berliner S. C. 4 gry 0 pkt.

Medjolan. W meczu hokejowym o puhar Europy Wembley Lions pokonali Milano HC po zaciętej walce 2:1 (0:0 1:1 1:0).

Stan tabeli w grupie A jest teraz następujący: 1) Wembley Lions 6 gier 12 pkt., 2) Stade Francais 7 gier 8 pkt., 3) Streatham 4 gry 7 pkt., 4) Riessersee 7 gier 2 pkt., 5) Milano HC 6 gier 1 pkt.

Bazylea. W meczu hokeja na lodzie SV Fuessen pobił Rot Weiss 4:2.

Wembley Lions pokonali w Monachjum w meczu o puhar Europy Riessersee w stosunku 2:0. W meczu towarzyskim w Pradze Anglicy przegrali z LTC Praga w stosunku 1:5. Jest to jeszcze jednym dowodem, o ile silniejsza jest pula B od puli A w puharze.

Amsterdam. W turnieju hokeja na lodzie Oxford pobił reprezentację Paryża 1:0 a Wiener E. V. — reprezentację Holandji 6:0. Turniej wygrała drużyna Oxfordu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Mistrzostwa ping-pongowe „Brynicy". — Zarząd KS. „Brynica" w Czeladzi zorganizował rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo klubu, które cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Dotąd zapisało się 31 zawodników. — Prowadzi w rozgrywkach Mydłowiecki, który nie stracił jeszcze ani jednego punktu. Mistrz klubu otrzyma piękną nagrodę ufundowaną przez firmę „Potasz" w Będzinie. — Prócz tego, nagrody dla zwycięzców ofiaro wali: zarząd i prezes klubu.

Z życia KS. „Brygada" w Strzemieszycach. Zarząd „Brygady" w Strzemieszycach z prezesem p. I. Łukosiem na czele, wykazuje niezwykłą ruchliwość. Obecnie drużyna piłkarska wzmocniona została graczami M. Nowakowskim, A. Dąbkiem i Stan Kichtą z „Błękitnych" w Porąbce. Obecnie kierownik drużyny Wł. Górnik z kapitanem M. Mołeckim, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Zw Rezerwistów wraz z KS. „Brygada" urządzają opłatek dla członków.

Z życia starsz - harcerskiego. Z inicjatywy głównej kwatery Z. H. P. na terenie Zagłębia powstają zrzeszenia starszo-harcerskie. Jednym z ogromnie ruchliwych jest zrzeszenie w Czeladzi, które posiada silne sekcje, łucznicza, strzelecka, szachowa, a ostatnio organizowana jest sekcja ping-pongowa. Sekcja szachowa, zwyczajem dorocznym organizuje mistrzostwo Czeladzi, które cieszą się zawsze dużem powodzeniem. 30 bm. odwiedzi zrzeszenie w ich lokalu św. Mikołaj, który obdarzy członków i zaproszonych gości, podarunkami.

Sport w Wielkopolsce

OBRADY POZNAŃSKICH PŁYWAKÓW.

Niewielkiem zainteresowaniem cieszyło się roczne walne zgromadzenie Pozn. Okr. Zw. Pływackiego. Przedewszystkiem POZP, który tak bardzo domaga się budowy basenów pływackich krytych i otwartych, zapomniał wogóle zaprosić prasę (!). Jakże inaczej postąpił Okręgowy Związek Lekko-atletyczny, wydając obszernie opracowane sprawozdanie. Ograniczamy się wobec tego do podania, że prezesem POZP. został wybrany dr. Sokołowski. Pozatem w skład zarządu weszli pp. Konopek, Rymkiewicz, Łyszczyk, Doliński i Podolski. Na czele komisji sportowej stanął znany ze swej długoletniej działalności na polu pływactwa por. Jankowski, który zrezygnował ze stanowiska kapitana sportowego. Za osiągnięcie klasy mistrzowskiej zawodnik „Unji" Wesołowski i pływaczka „Ostrovji" Szczuraszkówna otrzymali dyplomy.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA „LEGJI" W ZAWODACH O MISTRZ. OKRĘGU W OSTROWIE.

Poznańska „Legja", w której podobno coś się psuje, wyjechała na mecz o mistrzostwo okręgu w klasie „A" w składzie mocno osłabionym. Niespodziewanie „Legja" została pokonana przez dobrze grającą jedenastkę Ostrowskiego Klubu Sportowego w stosunku 2:5 (1:3). Wobec przegrania tego spotkania jest bardzo wątpliwem, ażeby „Legja" zdołała wysunąć się na czoło serji jesiennej po ukończeniu swych spotkań. Obecnie na czele kroczy „KPW" — Poznań i „Ostrovia".

Sport w Oświęcimiu

Zw. Harcerstwa Polskiego — Zw. Strzelecki Oświęcim 6:1. W ub. niedzielę w świetlicy Zw. Strzel. w Oświęcimiu rozegrano zawody ping-pongowe pomiędzy powyższemi zespołami. Przebieg spotkań jest następujący: Ledwoń (H) — Pępek 21:8, 13:21, 21:13 Szpak (H) — Cichoń 21:7, 20:22, 19:21 Wójcik (H) — Pichocki 21:5, 21:7. Sromotna porażka mistrza Z. S. Gębołyś (H) — Stoczek 21:17, 21:18. Michalec (H) — Frydel 21:13, 21:16. Dylik (H) — Kot 17:21, 21:18, 21:18. Patyk (H) — Majkut 21:18, 18:21, 19:21. Sędzia p. Altmann. (be)

Trup policjanta na szosie pod Katowicami

Mordercy zabrali mu rewolwer i pałkę gumową

W rannych godzinach dnia 11 bm. policjanci z posterunku policji w Katowicach-Brynowie zaniepokoili się nieobecnością st. posterunkowego policji Ernesta Hirta, który nocy tej pełnił zewnętrzną służbę na terenie Brynowa i mimo upływu czasu służby, nie wrócił o przepisanej godzinie na posterunek. Zaaferowany tem komendant posterunku wysłał na teren innego posterunkowego, który wreszcie po długich poszukiwaniach z chwilą gdy już zaczynało widnieć około godz. 7 rano zauważył na szosie Brynowskiej leżące w rowie przydrożnym przy płocie ogrodnictwa restauratora Singera, **zwłoki śp. st. posterunkowego Hirta,** który, jak stwierdzono poniósł śmierć na miejscu wskutek postrzału otrzymanego w skroń. Przy zwłokach śp. Hirta nie znaleziono ani rewolweru, ani też pałki gumowej, które sprawcy **odebrali zastrzelonemu.**

Zaalarmowano wobec tego natychmiast główną komendę policji, oraz władze śledcze, które wszczęły energiczne śledztwo, celem wyświetlenia tajemnicy. Na miejsce zbrodni, dokoła którego zebrał się większy tłum ludzi, przybyli m. in. główny komendant policji Woj. Śląskiego, insp. Żółtaszek, naczelnik urzędu śledczego, nadkom. Chomrański, kierownik wydziału śledczego, p. kom. Brodniewicz, kom. pow. policji insp. Starzyk, prokurator Kulej i inni przedstawiciele władz śledczych. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń na miejscu zwłoki śp. Hirta, które przez cały ten czas leżały w rowie zakryte brezentem, odstawiono do kostnicy szpitala, celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

Śp. Hirt do niedawna jeszcze pełnił służbę jako wywiadowca w wydziale śledczym policji w Katowicach i od pewnego czasu przeniesiony został do posterunku policji w Brynowie. Osierocił on żonę i 12-letnią córeczkę, zam. w Katowicach, przy ulicy Teatralnej. Zamordowany liczył 40 lat i pracował w policji od czerwca 1922 roku, czyli od chwili przejęcia Śląska przez Polskę.

W związku z popełnioną zbrodnią komunikują jeszcze urzędowo, że śp. Hirt udał się do służby zewnętrznej z posterunku policji w Brynowie na szosę Brynowską o godz. 24-tej i miał powrócić na posterunek nad ranem. Gdy o oznaczonej godzinie nie zjawił się na posterunku, wysłano na szosę patrol policyjny, który znalazł go martwego w rowie.

Pierwiastkowe dochodzenia wykazały, że śp. Hirt przytrzymał na szosie w odległości 1 klm. od posterunku dwóch podejrzanych osobników, których zamierzał wylegitymować. Byli to prawdopodobnie **złodzieje, którzy już od dłuższego czasu niepokoją całą okolicę.** Należy przy tej sposobności przypomnieć, że około trzy tygodnie temu post. Guzy z tegoż posterunku zauważył w nocy również dwóch podejrzanych osobników, którzy na jego widok zbiegli, ostrzeliwując się. Na szczęście jednak strzały chybiły. Osobników tych jednak do dziś dnia nie zdołano przytrzymać, ani ustalić ich tożsamości. Widocznie ci sami sprawcy wracając z jakiejś wyprawy złodziejskiej w okolicy, natknęli się **na śp. Hirta, stawili mu przy wylegitymowaniu opór, a następnie go zastrzelili.** Zbrodnia ta została dokona naprzeciw domu, w którym mieści się sklep z towarami kolonjalnemi niejakiego **Filipczyka.** Mieszkańcy tego domu około godz. 2-giej nad ranem usłyszeli nawet gwałtowną kłótnię, a następnie zauważyli, jak dwóch osobników po **wystrzale rzuciło trzeciego do rowu.** Z obawy jednak nie przywiązywali oni do tego zajścia uwagi i udali się na spoczynek, wskutek czego dopiero o godzinie 7 rano władze mogły rozpocząć po znalezieniu zwłok śledztwo, w takich oczywiście warunkach znacznie utrudnione. Pobieżne oględziny zwłok śp. Hirta wykazały, że policjant otrzymał ranę postrzałową w lewą skroń i że śmierć musiała nastąpić na miejscu. Według zeznań naocznych świadków, sprawcy zbiegli wzdłuż płotu domu Filipczyka w kierunku **Katowic-Ligoty.**

Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców ohydnej zbrodni, której ofiarą padł śp. post. **Hirt** w Brynowie, jak już wyżej wspominamy, z góry napotykało **na bardzo poważne trudności spowodu późnego wykrycia zbrodni.** Policja mimo to jednak przytrzymała na terenie Katowic cały szereg podejrzanych osobników, którzy **po większej części nie mogli wykazać swego alibi.** Ogólnie przypuszcza się, że sprawcami zbrodni byli ludzie, pochodzący **z poza terenu Śląska,** albowiem, według zeznań kilku świadków, spieszących nad ranem do pracy, w okolicy Brynowa **zauważono dwuch młodych ludzi,** którzy, nie znając widocznie terenu, **dopytywali się przechodniów kilkakrotnie o drogę.** W domu Filipczyków w Brynowie, gdzie w nocy usłyszano strzał rewolwerowy, nie przykładano do tego faktu wielkiej wagi, przypuszczano bowiem, że chodzi tu o zwykłe i bardzo częste w tej okolicy bójki. Dopiero nad ranem po znalezieniu trupa, cała sprawa wyjaśniła się i przypomniano sobie, że od strony szosy było słychać odgłos sprzeczki, a wreszcie strzału.

Policja przypuszcza, że śp. Hirt **zamierzał przytrzymać dwuch osobników na gorącym uczynku kradzieży i przystąpił** do legitymowania ich. W czasie legitymowania osobnicy ci stawiali posterunkowemu opór i zastrzelili **go.** W ciągu popołudnia policja otrzymała **dokładny rysopis obu sprawców zbrodni,** co umożliwi władzom ujęcie zbrodniarzy.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 11-go grudnia 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 94,25 — 96.75. Węgiel 13.75. Lilpop 10,10, Starachowice 12.80. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5,29.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 72,00, poż. Dillonowska 84,50, poż. stabilizacyjna 113,50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orientacyjna 15.25—15.50, Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 22,50—23,50, Mąka żytnia I gat. 0-65 proc. 21,50—22,50, Mąka żytnia II gat. 35-70 proc. 16—17, Mąka żytnia poślednia 14—15, Mąka żytnia razowa 18—19. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 560 ton, pszenicy 383 tony.

MARKI NIEMIECKIE W KATOWICACH.

Dewizy: 212,80—213,80. Noty: 196,50—197,50.

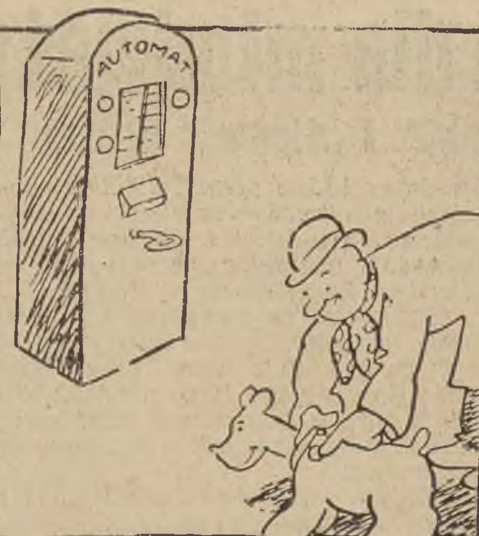


Uczestnicy hokejowego obozu treningowego na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach.
Ag. fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Przygody bezrobotnego Froncka



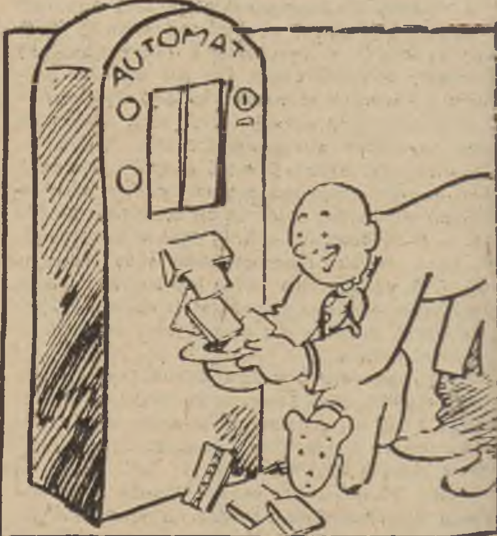
Na to Froncek się pojawił,
wiodąc Ciapka na linewce —
„Cześć Marconi, Heil Edison
i mechanizacji pięwce!!!" —



A gdy wszyscy się rozeszli,
Froncek zdjął z obroży Ciapka
krągły znaczek podatkowy...
To najlepsza jest pułapka. —



Znaczek pachnie podatkowo,
— jeśli więc nic nie wyciśnie,
to aparat jest „do luftu",
niech go wtedy dunder świśnie!



Oczywiście — wszystkie paczki,
zapłacone tu przez innych,
Froncek złapał w swój melonik.
Ot — aparat samoczynny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj